

ISSNO 137-7779

# NON STOP

NR 4 (139) ROK XIII

Cena 20 zł

KWIETIEŃ 1984

DODATEK „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO”



## NON STOP 4/139

00-016 Warszawa, ul. Hilbnera 11  
tel 27-80-81 wewn 53  
telek „Kurier Polski” 814725  
Wydawnictwo EPOKA

Redaktor  
WOJCIECH MANN

Zastępca Redaktora  
JAN CHOJNACKI

Sekretarz Redakcji  
ROMEK ROGOWIECKI

ZESPÓŁ:

JERZY BOJANOWICZ  
(serwis krajowy)

WOJCIECH SOPOREK  
(łączność z czytelnikami)

ROMAN WASCHKO  
(serwis zagraniczny)

Sekretariat  
JANINA DOBROWLAŃSKA

Redaktor Techniczny  
STEFAN SUDA

Korekta  
ELŻBIETA SOSNOWSKA

Zdjęcia: Maciej Jurkowski, Mirosław Makowski, Lesław Sagan, Piotr Synodman, Zbigniew Świderek, Andrzej Tyzko, Antoni Zdebiak

### OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

KATOWICKIE BIURO OGŁOSZEŃ  
Katowice, ul. Słowackiego 16,  
tel. 33-70-81 wewn. 6

KRAKOWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ  
Kraków, ul. Batorego 14, tel. 34-37-91

POZNANSKIE BIURO OGŁOSZEŃ  
Poznań, ul. Libelta 26, tel. 455-30

SZCZECIŃSKIE BIURO OGŁOSZEŃ  
Szczecin, Al. Wojska Polskiego 68,  
tel. 271-38

WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ  
Warszawa, ul. Szpitalna 8,  
tel. 21-80-40, 27-80-49,  
ul. Targowa 28, tel. 12-20-48

WROCŁAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ  
Wrocław, ul. Świdnicka 38, tel. 304-40

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nie zamówionych rękopisów nie zwracamy.

SKŁAD I DRUK: Prasowe Zakłady Optyczne RSW „PRASA-KSIĄZKA-RUCH” 00 624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 INDEKS 16701

Zam. 694, T-85

## Z tamtej strony

KRZYSZTOF JARYCZEWSKI, stojąc na schodach, pyta — Co jest z tą recenzją naszej nowej płyty?

## W NUMERZE:

Wojtek Soporek rozmawia (nareczona) z KRZYSZTOFEM JARYCZEWSKIM,

Andrzej Nowak analizuje teksty piosenek ODDZIAŁU ZAMKNIĘTEGO.

Roman Waschko demaskuje invazję brytyjskiej muzyki na Amerykę.

Jerzy Kordowiec opowiada o muzycznych wracaniach z Kopenhagi.

Jerzy Bojanowicz wspomina początki polskiego rocka.

Antoni Plekut polemizuje z Maćkiem Guralskim.

Rastaři mówią o sobie

oraz

to co zwykle.



**T**AK się stłożyło, że tegoroczna zima jest dla NON STOPU czasem rozstania. W poprzednim numerze podziękowaliśmy Zbyszku Holdyna, jako redaktora. W tym miesiącu żegnamy redaktora Romka Rogowieckiego jako kawalera i jednocześnie witamy go w naszej redakcyjnej klicie jako sekretarza małżonka równie szczęśliwej pani Gratynek.

W związku z uroczystością zaślubin wyżej wymienionych, która odbyła się w dniu 3 marca 1934 r., redakcja NON STOPU uprzejmie informuje, że wstremuje przyjmowanie ofert małżeństwowych pod adresem redaktora Rogowieckiego.

KOLEKTYW

**U**mówiliśmy się o jednej następce. Gdy niezwykle punktualnie przekroczył próg, zapachniało dobrą wodą po goletemu. Zdjął zwykłą, kracastą budrysówkę, w której nie wyglądał na gwiazdora estrady, lidera jednego z najpopularniejszych w kraju zespołów rockowych. Przysiadł na brzegu fotela. Nie miał ochoty ani na herbatę, ani na kawę. Trochę spieszyl się i chciał od razu przystąpić do rzeczy nie tracąc okazu na konwencjonalne wstępny.

— Wiesz, jestem na biegu, a chciałbym odpowiedzieć na wszystkie twoje pytania.

— Dlaczego nie dasz do poprzedniego wywiadu dla nas? Mimo, iż wydrukowaliśmy dodatkowy tekst z Tobie i Oddziem nie wpłynęło to negatywnie na Waszą reputację. Przeciwnie: liczne glosy nauczycieli Cytelanków gorąco broniły Krzysztofa Jarzynańskiego i jego zespołu.

— Do tamtego spotkania nie doszło z mojej winy. Po prostu zapomniałem o nim. Miałem wtedy urwanie głowy, mnóstwo terminów i kupa spraw do załatwienia. To nie był żaden kapryz, ani lekceważenie.

— Skoro tą sprawą wyjaśniliśmy przejdźmy do innego tematu. Wiele się mówi, te Oddział Zamknięty ma kompleks Rolling Stonesów. Co Ty na to?

— Nie, to nie jest tak. Zwłaszcza jeśli chodzi o poruszanie się na scenie. Pierwsze video Stonesów widziałem po dwóch latach naszych występów. Wcześniej nie wiedziałem jak Stonesi zachowują się na estradzie. A jeśli chodzi o muzykę, to mam dwóch starszych braci i to dużo starszych... sitę rzeczy muzyka, której oni słuchali docierała i do mnie. Musiałem tego słuchać, bo mieszkańców w jednym pokoju i po prostu mi to weszło w krew.

— Na ile była ci bliska muzyka przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych? To była muzyka innego pokolenia niż Twoje. Biorąc pod uwagę Twój wiek, należysz do generacji wnoszącej na pop i disco muzyka.

— Wydaje mi się, że muzyka moich braci była również moja pierwsza i prawdziwa muzyka. Bardzo ją przeżywalem. Może nie uwierzasz, ale mając dziesięć lat, może jedenaście było coś takiego, że rozplakalem się w łóżku wieczorem nad łosem Murzynów... Jary roześmiał się... Nie wiem, jakisi byłem dziwny. Tamta muzyka chyba wszystkim wiele dała, tak samo jak Stonesi.

— A co Cię inspiruje dzisiaj? Jakiej muzyki słuchasz?

— Teraz leci u siebie Earth Wind and Fire. Lubię taką

ktoś świeży, zawsze da jakiś nowy pomysł. Wystarczy czasem jedna nowa nuta i od razu się wszystkim mózgi otwierają.

— Czy owe zmiany wpływają dodatnio na Wasz warsztat wykonawczy?

— Wymieniając muzyków jednocześnie się odświeża myśl. Ale trzeba też odbudować program, w kótko powracać do tego samego...

Zrobił pauzę i głęboki wdech, który jakby dodał mu energii.

— Wiesz, największa kłopoty to ja mam nie ze skadem Oddziału, a ze sprawami organizacyjnymi. Na dobrą sprawę nigdy nie było kierownika zespołu z prawdziwego zdarzenia. Gdy ktoś z zewnątrz chciał coś załatwić z nami, to właściwie nie wiedział do kogo się zwrócić. Zwracano się wobec tego do mnie. A ile ja mogę mieć na głowie spraw do załatwienia? Teraz wracacie znaleziliśmy odpowiedniego człowieka.

— Kwestia czasu mieliła kłopoty z Radiem, która przestała nadawać Wasze utwory. Co się za tym kryje?

— Nie wiem... roześmiał się serdecznie... naprawdę nie wiem. Czegoś się widocznie dopatrzyli. Najpierw była „Ganja” i było niedobrze. Później z „Ganji” zrobiła się „Andzia i ja”. Też ją zdjęły z anteny. Chyba nie lubią nas. Podejrzewam, że telewizja. Jeden teledysk poszedł, a drugi został zdjęty. Moja to zresztą i lepiej, bo nie ma przesytu naszej muzyki?

— Moje decydencje od naszej rozrywki uważały Was za zespół niezdyscyplinowany. Niektórzy nawet twierdzą, że podeszawszy koncertów zchęcają ludzi do demolowania sal.

Jary znów się roześmiał kręcząc się w fotelu.

— Nie, skądże! Odwróciłem. Zachęcam ludzi do zabawy, a nie do demolki. Nigdy nie powiedziałem: „Łancic krzesła”. Mówilem: „Bawmy się razem”. Jeśli ktoś interpretuje

# JARY

muzykę. Ja właściwie wszystko lubię, co ma coś w sobie, coś co mnie ruszy... Lubię poważną muzykę Beethovena mogliby słuchać bez końca. Z tamtej muzyki, o której mówiliśmy lubią Joplin, no i oczywiście Hendrix... chwilą zastanowienia... Późniejsze kapsze takie jak Deep Purple i Uriah Heep podobny mi elę o wiele mniej.

— Oddział Zamknięty istnieje już kilka lat.

— Cztery i pół.

— W ciągu tego czasu zespół ulegał wielu zmianom. Jaka miał z tego korzyść w kontekście rozwoju Waszej muzyki?

— Zmiany są potrzebne. Wszystko po jakimś czasie staje się oklepne. Oczywiście trzon, ta cała konstrukcja pozostała, bo ona musi być. Jeśli chodzi o muzyków... każdy nowy człowiek wchodzący do zespołu wnosi coś świeżego. Dobrze jest, gdy coś narasta, rozwija się, ale potem następuje moment zastoju. A wiadomo, gdy stoi się w miejscu to się cofa. Jak przyjdzie

te słowa jako zachętę do rozwalania sali, jeśli się nachla beltów, to już jest zupełnie inną sprawą. Taki nie przychodzi na koncert. Nie wiem po co w ogóle przychodzi? Pewnie po to, by zaimponować koleżce, no i wtedy się zaczyna. Ja zachęcam jedynie do wspólnej zabawy... bo przecież po to jest taka muzyka. To nie jest filharmonia, a koncert rockowy, gdzie każdy niech sobie robi co chce, byleby niktzego nie niszczył. Mam na myśli pełne wyzwolenie. Na koncertach ludzie nie powinni mieć żadnych zahamowań. To musi być dobra, wspólna zabawa. Czasami podczas występów wybieram jakąś dziewczynę z publiczności i razem śpiewamy „Obudź się”.

— Ostatnio coraz częściej mówią się, że środowisko rokowe przesadza nicco z rozmaitymi rytymkami. Są to na ogół młodzi ludzie, zagrożenie irię jest tym większe.

— Różni ludzie potrzebują różnych rzeczy. Wiedomo, żeby robić fajne rzeczy, trzeba być trochę zakręconym. Trzeba mieć jakiś odlot, jakieś wyzwolenie wyobraźni, które później przelewa się na papier. Jednemu jest potrzebne pobudzenie, innemu nie. To zależy od osobowości. Wiem jednak, że przesada w czymkolwiek jest szkodliwa. Szersze spojrzenie na tę sprawę jest już problemem socjologicznym.

— Nazwa „Oddział Zamknięty”, profil zespołu, mają w pewnym stopniu związek z Twoimi perypetiami, zdrowotnymi. Dość często zresztą mówisz o tym.

— Wiem o co ci chodzi. Robimy taką właśnie, prostą muzykę po to, by oderwać się od szarej codzienności, która nie daje perspektyw i od której można zwariować. To jest błędne koło. Z jednej strony czad, a z drugiej szare życie. I jedno i drugie prowadzi w rezultacie do tego samego.

— Nie tylko komponujesz muzykę, lecz jesteś również autorem tekstów. Wielokrotnie słyszałem zarzuty, że Twoje utwory mają naiwnie słowa, że są, nieco zbyt dziewczęce, jakby pisząc je duży chłopiec, znajdujący się dość daleko od dojrzałego piosenkopisarstwa.

— Wszystko piszę spontanicznie. To są moje przeżycia. Niczego specjalnie nie, wypytywałam. Nie głowię się nad tym. Oczywiście staram się, dobrze właściwe słowa, żeby nie były zbyt trudne do wyśpiewania. A to, że są dziewczęce... może ja nie chcę dorastać? Po co mi to?

— Nie sądzisz jednak, że dorastanie i dojrzałość artystyczna są konieczne w Twoim fachu?

— Ja cały czas chcę być sobą. Sobię jestem także w swoich tekście. Tak jak się czuję, tak piszę i śpiewam. Naturalnie możliwym posiedzieć i powymyślać jakieś dzidwadia... mam nawet parę zakręconych tekstów... ale to nie zdaje egzaminu. Chcę mówić jak najprościej, aby rozumiał mnie nie tylko człowiek będący na wyższym stopniu rozwoju umysłowego... Człowiek prosty też ma prawo, do zabawy. Życie jest na tyle skomplikowane i pokręcone, że prosta muzyka pozwala uwierzyć iż nie wszystko jest bez sensu, uzmysławia, że można kroczyć prostą drogą bez kłamstw, układów i kombinacji. Wiem, że to, co mówią jest utopia, ale jest to jednocześnie ucieczka od faktu i brudu.

— Na koniec zapytam Cię o zmiany, jakim znów uległ Oddział Zamknięty?

— Zmieniliśmy jednego z gitarzystów. Do zespołu przyszeli Krzysztof Zawadka. Mamy też nowego menedżera. W planach mamy zrobienie kilku nieco innych numerów od dotychczasowych, takich, z gitarzystą Zappy, Manfreda Manna i może funkij. Dokupimy może jakiś klawisz. Zobaczymy. Na pewno w dalszym ciągu będzie to muzyka Oddziału Zamkniętego.

To wszystko, co powiedział. Gdy wyszedł przypomniały się słowa ex-redaktora NON STOPU wywołujące jeszcze przed sformowaniem kapeli Nowicki, Morawski, Holsz, Waglewski: „Rok 1981 powinien wygrać Krzysiek Jaryczewski i Oddział Zamknięty”. Ciekawe czy tak będzie naprawdę?

WOJCIECH SOPOREK

Mój drugi tekst na temat muzyki rockowej (pierwszy zosłal opublikowany w „Tygodniku Kulturalnym” 1983 nr 37) dotyczy zespołu Oddział Zamknięty. O tym, że w takiej kolejności przedstawiłem swój punkt widzenia na zjawisko, o którym od dawna szerzej zamierzalem pisać, zadecydował właściwie przypadek. Przypadkiem tym był telefon od Romka Rogowieckiego, który — być może — nie przypuszczał nawet, że w przeddzień pisania tych słów róg Nowego Świata i Świętokrzyskiej stał się — nie po raz pierwszy przecież i nie zawsze z tych samych powodów — głośny w środkach masowego przekazu. Sklep firmowy „Polskich Nagrani”, już od samego rana był obiegany przez miłośników zespołu, który właśnie składał autografy na swej pierwszej płytcie. Tłum zwlekał się z każdą chwilą i doprowadził nawet do zatarasowania ruchu kołowego, co stało się przyczyną zaprzestania sprzedaży. I niespodziewanego opuszczenia sklepu (pod osłoną pieczęci bramkarzy) przez członków Oddziału Zamkniętego.

Sceny przed sklepem przez starszą część społeczeństwa (choćże nie przez wszystkich) odbyte były z niesmakiem i zażenowaniem, sypały się słowa obraźliwe pod adresem młodzieży („że powinni być w szkole”, „że nie ich miejsce na ulicy”, „że ludzie ciężko pracują, a oni nic nie robią”), służby, porządkowe jak zwykle z wyliczonym doświadczenie umiejętnie wkracały w akcję. A młodzi? Młodzi demonstrowali swoją odrobinę, inność, osobność, młodzi chcieli po prostu — być sobą. I nikt nie powinien pozwalać na zanikanie tej odrobinie (choćże zgadzał się z tym, że powinna ona być jasnej demonstrowana), nikt nie powinien zmuszać nikogo, aby zaprzestał być sobą.

Wątek „zajęciowy” rozwijał dalej, że współpraci on pośrednio, a właściwie jego wymowa, z tekstem wykonywanym przez Oddział Zamknięty. Przede wszystkim chodzi o wspominaną odrobinę, w tym przypadku: o odrobinę języka piosenek zespołu od innych zespołów.

Kilką przykładów:

„Chodzisz głodny, zdzierasz buty, od rana chodzisz straty/



Oddział Zamknięty częściowo śledzi

# POCHWAŁA PROSTOTY

od rana już tak chodzisz sobie/  
możesz spotkać coś za rogiem/  
możesz spotkać kogoś/ kto od-  
mieni "twój los" (z piosenki  
„Odmiennie los”).

„Patrzę wokoko i jest mi źle/  
co raz więcej widzę i jeszcze  
więcej/ "muszę więc szybko  
z nią spotkać się/z Andzią ży-  
cie będzie łatwiejsze" (z pio-  
senki „Andzia”).

„na ucho mówisz szeptem/  
choć to nie w twoim typie" (z  
piosenki „Twój każdy  
krok").

„Kiedy światem zacznie rzą-  
dzić człowiek/ kiedy matki za-  
częną kochać dzieci/ kiedy mi-  
łość ludzie puszcza w obieg/  
kiedy spala już do reszty  
świat/ to poczujesz jak dużo  
dzieli cieś od innych" (z pio-  
senki „Jeh marzenia").

„Miałem szczęście w wa-  
szych twarzach/ miałem i w  
sobie to się zdarza/ czulem  
spokój w waszych duszach/ ale  
nikt do tego nie wymyślił  
stróża/ Jako wyglądał ten Wąs"

cudny świat/ jak to wiem i oni  
wiedzą jak napiętnowany ma-  
rzeniami" (z piosenki „Ten  
wasz świat").

Obudź się!



Z pewnością takie wyżej  
przytoczone nie są najwyższe-  
go lotu, już na odległość reżą  
icho poetyckiego snoba swymi  
nieporadnymi rymami, nie za-  
wsze gramatycznie zbudowa-  
nymi zdaniami. Ich wartość ar-  
tystyczna jest żadna i w żad-  
nym piśmie nie zostałyby wy-  
drukowane w kolumnie poe-  
tycznej. Ich autor spotkałby  
się jedynie, jak to zwykle  
bywa, z odpowiedzią, by po-  
czytał klasyków, uczył się od  
nich warsztatu i sztuki wzbo-  
gacania swego języka. Nie  
w tym jednak leży sedno spra-  
wy: teksty doskonale współb-  
rzmią z muzyką, osobiste za-  
angażowanie wykonawców,  
wydobywanie przez nich róż-  
nych odcieni występujących w  
słowie nadaje im osobną  
wartość. To ona właśnie na  
skutek swych zgrzytów, niepo-  
radności i kiksów słownych,  
kryją wyraźnie określonego  
człowieka.

Człowiek w piosenkach Od-  
działu Zamkniętego jest au-  
tentyczny. Nie udaje napusz-  
nego wiedzą, nie próbuje  
wokół siebie stwarzać iluzji,  
nie stara się być kimś innym  
niż jest. Mówi swoim językiem  
o sobie: o swojej sytuacji ży-  
ciowej, o swoich uczuciach,  
zachowaniach, marzeniach i  
odezwiach rzeczywistości, któ-  
rej niektórzy nie chcą zauwa-

zać. Albo po prostu nie widzą jej wcale i żyją życiem niewiadomym.

Rzeczywistość nie nastraja do optymizmu, doświadczenia są przykro i właściwie nawet bez żadnej nadziei. Pozostaje kraj własnych, przyjaciół, wspólnie spędzane chwile (jak w piosence „Party”), wspólne marzenia i plany. Mówiąc się w niej szeptem, nie rzadzi nas człowiek. Ta rzeczywistość zapiętnowana jest tylko marzeniami.

To jest, największymi skrótem mówiąc, język „bohater”

człowiekiem), nie czyni z rzeczywistości egzotyki (człowiek żyje w takiej właśnie, a nie innej, rzeczywistości).

Nie ulega wątpliwości, że o każdym zjawisku decyduje też (a może przede wszystkim) jego niepowtarzalność. Zyskujemy ją nie przez wykonanie do perfekcji pewnych czynności, nie przez mistrzowskie nawet powielanie ogólnie znanych sposobów wypowiadania się, zachowania. Rzeczywistość, w której żyjemy, nie kiedyś pozwalała na kycie z fan-



### ...festiwale, imprezy...

• 3 marca odbyły się sejne wydanie Listy Przebojów pr. I PR, a dwa tygodnie później identycznego jubileuszu doczekała się lista Przebojów pr. III PR. Z tej okazji 1 bm. w Sali Kongresowej PKiN odbywał się koncert z udziałem zespołów, których grupa zajmowała I miejsce I.P. 3. Wśród wykonawców m. in. grupa The Police. W ten sposób zakończyły się marrzenie Zbyszka Holdysa!!

• W dniach 12–15 bm. odbyły się finałowe koncerty VIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Pręgladu Piosenki „Wrocław '81” organizowanego przez ZG ZSMP, do których zakwalifikowało się 14 reprezentacji międzynarodowych w Tarnowie (27–29.01), Gorzowie Wlk. (17–19.02), Piastowskie Tryb. (24–26.02), Bydgoszczy (2–4.03) i Katowicach (9–11.03).

• XXI Festiwal „Jazz nad Odrą '81”, organizowany przez ZSP, odbył się w dniach 10–13 maja, w sali Teatru Polskiego we Wrocławiu. Uczestników konkursu jeszcze nie znamy, termin nadsyłania zgłoszeń upłynął 30.04, natomiast niezwykle atrakcyjne zapowiadają się skład jury, do którego zaproszono m. in. Gene Normana (Crassender Records, USA), Soia Rabinowitza (CBS), Johna Jonesa (Telaeg), Manfreda Eichera (ECM) oraz Ronniego Scotta i Stepana Grappelli'ego.

• Centrum Kultury Młodzieżowej w Zielonej Górze (ul. Zagórka 24, tel. 25-42) organizuje w dniach 16–17 czerwca „Konkurs Muzyki The Beatles”, do którego zaprasza solistów i zespoły. Czętni do udziału w konkursie winni do 12 maja przesłać organizatorowi kasecie z nagraniami minimum dwóch utworów z repertuaru zespołu lub jego członków (powstałych po rozpadnięciu się The Beatles). Dłaczny czas występu (dowolna forma na dowolnych instrumentach) nie może przekraczać 10 minut.

• Trzecia edycja „Rock-Areny”, organizowanej przez Estrade Powiatu i PAGART, odbędzie się w dniach 18–20 maja. W imprezie weźmie udział członki zespołów podkieleckich. Czynione są starania zmierzające do przedstawienia zagranicznych wykonawców. Niedługo za miesiąc.



! „Świat” — tak, właśnie tak — Oddziału Zamkniętego.

Powiedzieć niektórzy mogą, że ta odękność nie jest żadną odęknością zespołu od innych grup rockowych. Wszak większość z nich posługuje się tekstem nie mającym nic wspólnego z poezją, większość wykorzystuje język zbliżony lub wręcz naśladowujący slang młodzieżowy, większość przedstawia „bohatera” wyobcowanego w ciemnej rzeczywistości. Tak, ale Oddział Zamknięty nie wykorzystuje języka (zespół mówi tym językiem), nie kreuje człowieka na wyobcowanego („bohater” w tych piosenkach jest naprawdę takim

taką, na luzie, ale przecież nie tylko dlatego w cenie jest odękność (odękność bywa droga do dojrzałości). Zawsze było tak, że swoą odękność zaświadczaliśmy swoje istnienie, zwracaliśmy uwagę na siebie jako jednostkę. I dopiero wtedy próbowało nas czasami traktować jako partnerów, starano się rozmawiać z nami, poznawać nas i rozumieć. W innych przypadkach stanowiliśmy tylko masę, bezpodmiotowy tłum, a jeśli już jednostkę, to tylko — jak śpiewa Oddział Zamknięty — „wyuczoną, wymierzoną, wystraszoną, przeczułoną”.

ANDRZEJ NOWAK

• „A Hard Day's Night” to tytuł imprezy zorganizowanej w dniach 6–7 marca w warszawskim klubie „Hybrydy”, poświęconej zespołowi The Beatles, podczas której przeprowadzono quiz na temat znajomości biografii zespołu, wyświetlano filmy „Complete Beatles” i „Concert For Bangladesh” oraz wystąpiły zespoły Tadzik Nuzik Band, Wojtek Ołafski Band i Bogusław Łoś z zespołem XXI-LAND. Imprezę prowadził Piotr Metz, o dziwo w koszulce z napisem „The Rolling Stones”. Wydano również teksty 18 piosenek z repertuaru liverpolskiej czwórki, w tłumaczeniu Jerzego Mennina.

• W dniach 8–9 kwietnia, w Teatrze Polidori w Poznaniu odbyły się premierowe przedstawienia spektaklu „Lydia i Małżycy” opartego na utworze Emila Zegediowicza, do którego muzykę skomponował Grzegorz Strózik. W przedstawieniu weźmą udział zespoły Lombard.

• Festiwal Muzyków Rockowych JAROCIN '84 odbędzie się w dniach 3–4 kwietnia — w tym samym czasie co „Plaża Country” w Mrągowie.

#### „konstelacje...”

• „Na kolana, ele piama” i „Ay-magedon w każdej chwili” to tytuły piosenek Martyny Jakubowicz, które na singlu wyda Ton-prem. Muzykę skomponowała Martyna oraz Andrzej Nowak. 16 marca w zachodnioberlińskim klubie „Sex Keller” odbyła się premiera nowego programu Martyny Jakubowicz, której obecnie towarzyszy zespół w składzie: Andrzej Nowak — gitara, śpiew; Jan Hnatowicz — gitary, Paweł Berger — Fender piano, Robert Jaśkiewicz — gitara basowa i Piotr Skudelski — perkusja.

• Nowym perkusistą grupy Lombard został Włodzimierz Kempf (ex-Kilnes).

• Nowym muzykiem grupy TSA został Ebiognaw Kraszewski



(ex-Kombi) — perkusja i Antoni Degutis (ex-Jeep, Argus) — gitara. Pierwsze koncerty „nowego” TSA odbędą się w maju.

#### „instytucje...”

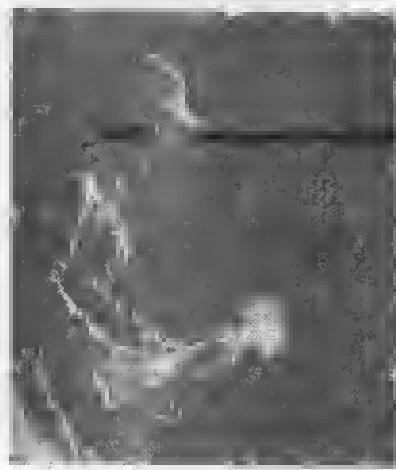
• Rozwiązańu uległa kontrowersyjna Federacja Muzyki Rady-

w której brały udział zespoły niegraniczone.

#### „fonografia...”

• W lubelskim studio PR grupa HAJM nagrała longplay, na którym znajduje się 8 premierowych

Martyna Jakubowicz i jej ulubiony



dzieci „Dzieci taty Abecadła” oraz Edward Lućzyn za projekt płyty „UNU” zespołu Perfect

● 1.03 grupa Maanam rozpoczęła w studio Teatru STU nagrywanie nowego longplaya (w polskiej i angielskiej wersji językowej), który — podobnie jak „Night Patrol” — będzie zatytułowany na Zachodzie 25 lutego rozpoczęła się sprzedaż kasety „Night Patrol” (Rogot STC 103). Kolejne wydawnictwa fonograficzne Maanamu które ukazały się w najbliższym czasie to: kaseta ze ścieżką dźwiękową z filmu „Czuje się świetnie” (reż Waldemar Szarek) oraz longplay „Nocny patrol”, który wyda firma Polton. W placach nagranie płyty „Live”.

● Grupa Kombi przystąpiła do nagrywania czwartej płyty długogrającej, która wyda Savior. Naloniasł w Wielkanoc TVP pokaza program (reż. Marjan Ligęza), na który złożyły się utwory z płyty „Nowy rozdział”.

● Przez cały kwiecień zespół TSA urzęduje w studio Teatru STU, gdzie nagrywa angielską wersję longplaya „Heavy Metal World” nagranego jesienią ub. r. dla firmy Polton oraz studijne wersje (poliska i angielska) płyty „Live”, wydanej przez Tonpress.

## Republika — w lewo patrz!

● Zespół Republika zakończył prace nad płytą „Nieuustanne tanago”, na której znajduje się 9 piosenek i 1 utwór instrumentalny razem przystąpi do nagrywania jej wersji angielskiej. Podczasutowych występów Republiki w Sanoku fani (?) rozbili szyby w lokalu z zespołu. Taką sytuację wydarzyła się już po raz drugi! Czy rzeczywiście jest to najlepszy sposob manifestacji swojego u-wleblenia bądź dezaprobaty?

● Na przełomie lutego i marca wrocławski zespół Klaus Millich nagrywał dla Tonpressu swoją pierwszą płytę długogrającą.

● Małą „demolką” salonu Polskich Nagrani w Warszawie zakończyło się 23 lutego podpisywanie przez członków zespołu Oddział Zamknięty swojej pierwszej płyty. Szczęśliwcom, którym udało się uzyskać autografy swoich idoli było ok. 80, po czym akcja przerwano. Szkoda, że zamast zabezpieczyć porządek, kierownictwo sklepu zapowiedziało, iż była to ostatnia akcja tego typu!

## ...nasi za granicą...

● Na przełomie lutego i marca Urszula dokonała nagrani dla radia NRD oraz wzajem udział w programie tv „Rund”. Przedstawiła swoje największe przeboje

w niemieckiej wersji językowej. Wokalistce towarzyszył Romuald Lipko, który w Berlinie Zach. przeprowadził rozmowy na temat ewentualnych nagrani.

● W klubach Berlina Zach. występowali: Lomhard, Kombi i Exodus, który właśnie zakończył pracę nad trzecim longplayem „Hazard”.

● 23.03. koncertem w jednym z klubów Hagi grupa Maanam rozpoczęła swe wysły w Holandii, które potrwają do 9 bm. W tym roku Maanam nie planuje koncertów w Polsce!!!

● Na początku marca grupa Kombi podpisała ekskluzywny kontrakt z Agencją Michaels Freddie z Hamburga, dołączyc promocji naszej grupy w RPTV, Austrii i Szwecji. Agencja, która opacowuje niemalże wszelkie przeboje Kombi oraz zabezpieczy koncerty w aparaturze oświetleniowej i nagłaśniającej, zasiedla uzupełnienia składu zespołu o 1 dziewczynę, które będą śpiewać i tańczyć.

## ...z wizyą u nas...

● W dniach 16–30 marca z 60 minutowym programem koncertowa w Polsce brytyjska grupa Glassik Nouveaux. Tym razem przyjechała do Polski w składzie: Sal Solo — śpiew i Mik Sweeney — gitara basowa oraz Richard Driscoll (ex Cockney) — gitara, Paul Turley — perkusja i Andy Quanta (ex-Hazel O'Connor) — Instrumenty klawiszowe. W listopadzie ub. r. ukazał się longplay „Secret”, z którego pochodzą przebojowe single „Forever And A Day” i „Never Never Comes”.

● TVP zrealizowała program rozrywkowy z udziałem młodego duńskiego piosenkarza Plateau, którego pierwszy solowy album, wydany przez firmę Telaeq, wszedł na duńską listę przebojów, a debiutancki singiel „Turn On The News” znalezł się w zachodnio-niemieckiej „tip-paradzie”.

● Luka czasowo-geograficzna + tulciatywa PAGARTU — koncerty Eltona Johna w Polsce, który wspiął się u nas — po zakończeniu koncertów w Austrii, a przed rozpoczęciem tournee po Szwecji — w dniach 26–29 bm. z lowrzeszem muzyków, tworzących, zdaniem Andrzeja Marcu z PAGARTU, najlepszy skład w historii tego brytyjskiego wokalisty.

## ...kronika towarzyska...

Krzesław Scierński (ten co „strzela” na basie w String Connection) 23 lutego 1984 r poślubił Lidę Juchniewicz.

JERZY BOJANOWICZ

## Widok z jeszcze wyższego brzegu.

### ODPLYW ZDROWEGO KOZSADKU

doliczy: tekstu „Widok z wysokiego brzegu – odpływ nowej fali” M. Gurskiego (NS z lutego br.)

Na początek cytaty z M. Gurskiego:

– autor... „uzurpuje sobie prawo do sądu jeśli nie stanie obiektywnego to w pewności obiektywizowalnego” (?)

– „W świecie (...) jednym z podstawowych praw rządzących procesami jest prawo zmian. Wszystko zmienia się cyklicznie, znika i znów wraca jak poty roku”. Dalej jeśli jeszcze o zmianach, że jedne kręcej, drugie ilukę regularnie lub nie, pozornie i tak dalej. Proszę się nie nienokół, to nie jeśli analityzm dialektyczny, to o punku.

Dalej o punku:

„Nagromadzone frustracje (...) eksplodowane na przelomie lat 1976/77”

Pierwsze uderzenie, które może być rozpalony jako jedynie oryginalne (czyli SEX PISTOLS, The CLASH...)”

A w innym miejscu: „1977/78 kiedy narodziła się spudziana punk-rock'a i nowej fali z Pistolsami, The Clash i całą resztą punks”

Czy to znaczy, że coś się stało i rok 1976/77 a 1977/78 to spudziana i samo to co się stało jest też spudzianą?

O show-businessie i o punkowcach:

„Zamiasły pozwolić oryginalnym buntownikom czy poszukiwaczom nowej loszamości dojrzać, rozwijając się i rosąc jak rosnąca drzewa, od nasienia do korzenia i korony, dokonano na nich wiązki, pozwalając zaprezentować im publicznie swoje pierwotne oblicze, potem jeśli nie chcieli się sprzedać i uzależnić od popytu (...) odstawiono ich na półkę (...) pozwalając do woli upajać się narkolekami i sława” lld itd.

Tłumacząc to na nasze: czy to znaczy, że nie powinien pozwolić i nie powinien potem odstawić i polecić leż nikt nie powinien pozwolić?

Ale to wszystko drobne żarły i bla-bla. Gorzej, że autor ma koncepcję dialektyczną zmian w rocku „n'rollu”. Obiektywizowalne hipotezuję, że występuje ana-

logia „boomu lat 60-ych i wykluwaniem się punk rocka lat 70”, że rok 1970 jako rok „nadku kulinry hip” odpowiada rokowi 1980 – poczajkowi „schylku punk” i dalej brnie już autor konsekwentnie, a co na drodze to do jakiegoś wera z etykietką, przy czym upychanie do wspólnych wzorów autor wykonuje metodą nawiasów, w których porczenia obok siebie nazwiska wykonawców.

I tak:

w grupie „pogrobówów hip” znalazły się Pink Floyd, ELP, YES, BLACK SABBATH, LED ZEPPELIN itd.”

Trochę się spocitem, ale jadę dalej.

w grupie „nurzającej się w dekadencji i idiolecznym makijażu” Bowle Slade, The Sweet, Roxy Music itd.”

– być może Roxy nurza się w dekadencji, ale Slade to już chyba w makijażu

Okazuje się też, że FLASH AND THE PAN oraz NEW ORDER „przypominają małe kopie PINK FLOYD I TANGERINE DREAM”.

Dalej autor stwierdza, że stylistka Abby i Boney M znalazła swój „scisły odpowiednik” („nieco inna forma”) w DURAN DURAN, EURYTHMICS, SOFT CELL, HUMAN LEAGUE itd.

MAANAM gra w stylu „golubie”, takim samym jak Siouxsie and the BANSHEES, obie formacje „straszą do dziś Irupią bladośćią”. BOWIE I FERRY to autory „miejnej i chorej głosoty”

Czaszy wcześniejszej, lata 1960-80 cechowała cukierkowa forma ugrzecznionego przez białych chłopców czarnego rocku „n' rolla z The BEATLES jako mistrzów formy („och te glosy”) i The ROLLING STONES ich skandalizujące przeciwieństwo („och le włosy, no i ooi kina do tego”).

Co powszczętało autora przed wymienieniem w tym samym nawiązaniu jeszcze Acker Bilkę, Peluli Clark, Helen Shapiro, Shadows, Alexis Kornera, Beach Boys, Spencer Davis, Paula Anki, Bo Diddley, Boba Dylan, Raye Charlesa i Cyrilis Daviesa?

Natomiast:

„Wojna w Wietnamie oraz rozbuchy studenckie i rasowe były wieniem, przez który uszła kulminowana energia pokolenia hip”. Mamy tu do czynienia z wentylową koncepcją iwojuju i rozbuchów. W mierze czytania tekstu przekonujemy się że autor nie darzy specjalną sympatią kagojkowlekiem z wymienionych wykonawców.

Zagadka wyjaśnia zakończenie: „Za prawdziwa muzyczna kultura trwa w wiecznym stanie swej medytacji w ruchu” – niechwillowo nie rozumiem, ale już za chwilę dowiaduję się, że

„Mowa tu o muzyce reggae, kłótra jak skała” itd. itd.

Pytanie: dlaczego autor nie pisze o tym co lubi i czuje czyli o reggaie,

Ale i to mu wolno, bo każdy w końcu może piąć o czym chce i co chce. Skromnym momensem zdaniem, nie należy tylko przy tym

– nadymać się

– naginać na sile zakładów do hipolocy i miesiąc wszyskiego ze wszyskim, bo to nieuczciwe. Bryan Ferry może się i nurza, ale nagrał kilka ważnych płyt z Roxy Music i solo i wymyślił pewien sposób śpiewania, który po latach i w gorszej głosowej wersji pojawił się w dziesiątkach wydań nowoładowców.

Rolling Stones nie różniły się od Beatlesów tylko fryzurami i sposobem bycia – oni grają innaczej i śpiewali co innego. Flash and the Pan to w ogóle nie jeśli, a New Order wydał piąty bardziej do lairca niż do słuchania. Eurythmics tak się mają do Boney M jak i do Durana czyli nijak. Zesławienie neurotycznego i nieobliczalnego wokalisty Sofi Cell z panienkami ze współczesnego Human League w jednym rządzie i odnoszenie tego wszystkiego razem do Abby i Bee Gees jeśli nieprawdopodobne. Wymienianie jednym Ichem Woodstock i Allamoni jeśli nieporozumieniem, bo wydarzenia te miały znaczenie, żeby nie powiedzieć krańcowo, odmienne znaczenia.

Panie Gurski – albo ten brzeg, czy raczej ta skała, które jawią się Panu jak wysoki, nie są dość wysoko, albo wzrok nie dość wyoskrzony Ambilina syntezatora jakiej Pan się podjął wymaga jednak uprzedniej rzetelnej analizy. A ze swej strony kivesilonowatym w ogółie potrzebę wymieniania czegokolwiek w rządzie, bo nie ma dwóch identycznych wykonawców i moglibym wymienić 50, którzy mi się podobały a reprezentują typie odrów, że nie sądzę by dla każdego wymyślono już jakąś nazwę.

A. PIEKUT

# STOP TELEGRAM

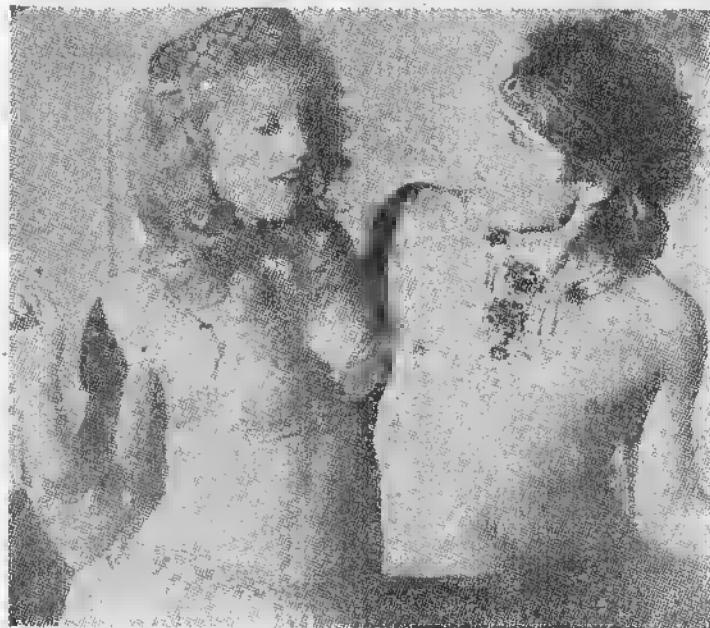
# ZNIE STOP IV

# Z ZAGRANICY

# TOP TELEGRAPHICZ

# NIE STOP Z ZAGE

Brytyjska telewizja zaproponowała prezentowanie video clipu reklamującego nową płytę Adama Anta "Strip" (Rozbleskanie). W filmowej wersji piosenki akcja toczy się w tureckiej lażoli w której idą wraz z byłą Miss Świata, Szwedką Mary Stavin robi strip tease. Zastrzeżenia budziła nie tylko sama scena, lecz także kontrowersyjny tekst piosenki.



Mary Stavin i Adam Ant w videoażni

## GRAFICZNIE STOP

Gitarzysta grupy The Police Andy Summers poędził w ślady wokalisty tej grupy Stinga i również występuje w filmie. W obrazie "Goosefoot" gra rolę pisarza mleszkaczącego w Dublinie, który zostaje podejrzany o dokonanie morderstwa. Ostatnio The Police odbyły tournee po Wielkiej Brytanii; w najbliższym roku grupa nie zamierza koncertować.

## VICY STOP TELE

W tym sezonie celem róży do Wielkiej Brytanii Yoko Ono przy-

**10 NON STOP**

leciła ze swoim synem na pokładzie samolotu Concorde jako pan Brown. Od czasu śmierci Johna Lennona, Yoko Ono traciła się o bezpieczeństwo swoje i syna, to też w podróży latarzyły jej nie tylko narzeczone Sam Habitoy, lecz także dwaj goście.

## ANICY STOP TELE

Ani Rod Stewart, ani Elton John nie byli zainteresowani ofertą fabryki Mercedes-Benz, chcącą zorganizować koncert z okazji powrotu tych samochodów na tory wyścigowe. Choć artyści mogli sobie założyć honorarium jakie chcieli, nie wykazali zainteresowania. Jednak Eltona Johna, fanańskiego miłośnika piłki nożnej, skuszono tym, że przywieźć ze sobą swoją drużynę piłkarską, która zagra mecz z drużyną KaiseraLautern.



Paul McCartney w „wojennym” video

## VICY STOP TELE

Dużym powodzeniem na MIDEW cieszyła się videokaseta z filmem wojennym, w którym Paul McCartney gra podwójną rolę: brytyjskiego żołnierza w czasie Pierwszej Wojny Światowej i jego niemieckiego przeciwnika.

## GRAFICZNIE STOP

Americańskie radiostacje i sklepy planują wielką akcję propagandową dla upamiętnienia 20 rocznicy inwazji The Beatles na rynek amerykański. W Miami już odbyła się sześciodniowa wystawa poświęcona temu zespołowi. Wydano cały szereg wznowień płyt Beatlesów, a tygodnik Billboard zamieścił specjalną wątkadkę z listą płytowych bestsellerów z 4 kwietnia 1963, na której pięć pierwszych miejsc zajmują The Beatles.

## ANICY STOP TELE

W tym samym numerze Billboardu (01.2.84) po raz pierwszy ukazała się lista bestsellerowych komputerów

## GRAFICZNIE STOP

Na liście promocyjnej firmy Polydor, na pierwszym miejscu znajduje się brytyjska grupa Lukury utworzona przez Johna Bentley'ego, dawnego basistę grupy Squeeze. Płyta "Burn Me Up" usiłuje lanisać radiostacje.

## GRAFICZNIE STOP

Nowy, niemal stustronicowy numer Jazz Educational Journal, magazynu amerykańskiego Stowarzyszenia Wykładowców Jazzu, poświęcony jest komputeryzacji nauczania i cyfrowym symfonia-

Lisa Marie Presley, 1 lutego skończyła 18 lat. Córka Elvisa Presley'ego na razie jest zwykłą dziewczyną, ale gdy dojdzie do pełnoletniości otrzyma spadek po ojcu i będzie z dnia na dzień milionerką. Czeka na nią 25 milionów dolarów.

## ANICY STOP TELE

Oto przyznane w styczniu Płyty Platynowe na rynku amerykańskim: Barbra Streisand "Yentl" (muzyka z filmu) — ósma Płyta

Platynowska Streisand, Olivia Newton-John i John Travolta „Two Of A Kind” (muryka z filmu) — stódmia płytą Platynowej Olivia Newton-John, Travolty — druga, Rolling Stones „Undercover” — piąta płyta zespołu. Duran Duran „Seven At The Ragged Tiger” — trzecią płytą zespołu. Yes „90123” — druga płytą Roberta Plant „The Principle of Moments” — pierwsza płytą

## GRAFICZNIE STOP

Kierownicy telewizji brytyjskiej nie zezwolili na wystep w programie "Top of the Pops" zespołu ni w 1 Wielkiej Brytanii. Frankie Goes To Hollywood ponieważ lekki bestsellerowej piosenki "Rox" - nie nadaje się do rodzinnego oglądania". Piosenkę też nie można prezentować w TV, lecz lekce w radiu.



Vokalista grupy Frankie Goes To Hollywood z tancerką

AFICZNTÉ STOP

Autorem najnowszej wersji w światowym show businessie jest 36-letni Elton John, który w Eyd-



Elias J. Roatán

ney ożenił się z 30-letnią Niemką Renatą Blaueł i fizykiem dławikiem z Monachium. To właśnie ona uczestniczyła w wielu jego nagraniach. Lub wywoływał sensację dając, że Elton John zawsze przyznał się do tego, że lubi również mężczyzn. Po 30 minutowej uroczystości zaśłużony odbyło się wystawne przyjęcie. Wśród gości znaleźli się m.in. Olivia Newton-John i tenisista John McEnroe.

ANICY STOP TELE

Autorem drugiej serii jest Mick Jagger, który właśnie odrzucił propozycję największej operacji gwiazdy świata, jaką jest Michael Jackson, nagrania wspólnie płyty. Niektórzy twierdzą, że był to wybór Mick Jagger nie chce leżeć w śladach Paulina McCartney'ego i przygotowuje się własnie do nagrania swego kolejnego albumu.

## GRAFICZNE STOP

Przemień płytowy przynosi międzynarodowe zyski, a kierownicy przedsiębiorstw są dobrze opłacani. W 1983 zyski CBS Record Group wynosili 100 milionów dolarów. Prezenter CBS Walter Yetnikoff zarobił w ubiegłym roku 600.000 dolarów, a jak się przewiduje zyski firmy w tym roku będą jeszcze większe (Michael Jackson, Barbra Streisand), a tym samym pensja prezesa będzie wyższa.



Pia Zadorra

ANTIGENTE STOP

27 lipca piosenkarka amerykańska Pia Zadora's ciągle nie może kosztać gwiazda pierwszej wielkości mimo wydatnej pomocy jej 38-letniego męża, multimilionera Michaela Rikissa M. In. Slinansowat on produkcję filmu „Butterfly”, gdzie uważa żonę za świetną aktorkę. Krytycy jednak mają inne zdanie i mimo ogromnej rekomendacji filmu powstaje strona klapie.

## AN ICY STOP TELE

Finansja jest największym w Europie rynkiem dla video clips Telewizja francuska przedstawiła ich o 23 proc. więcej niż Wielka Brytania, uważana dotychczas za najważniejszy rynek pod tym względem Dwa kanały francuskiej TV prezentują miesięcznie przeszło 100 video clips, głównie produkcji fotograficznych firm amerykańskich.

SICK STOP TELE

Organizacja MIDEM dokonała podsumowania ostatnich targów Wilego w nich udział 7.274 uczestników, wystąpiło 244 wykonawców (należąc muzyki klasycznej). Przyszłe koncerty galowe będą transmitowane przez Eurovizję. Następnie MIDEM odbedzie się w dniach 23 stycznia - 1 lutego 1988.

ROMAN WASCHKO

NON STOP II



Roy George

## DRUGI ODDECH

W 1965 roku królowa Elżbieta II nadała członkom zespołu The Beatles ordery MBE (Member of the Most Excellent Order of the British Empire) przyznawane za wybitne zasługi. W tym przypadku nie chodziło tylko o osiągnięcia artystyczne, lecz raczej finansowe i za przysparzanie Koronie Brytyjskiej ogromnych ilości dewiz. Dziś takie ordery powinny dostać Culture Club, Duran Duran, Eurythmics i wiele innych.

Wykonawcy brytyjscy dokonali ponownej udanej inwazji na najtrudniejszy do zdobycia dla artystów rynek amerykański i jak się wydaje, na dłuższy czas usiadąli się na tamtejszych listach płytowych bestsellerów. Już w lipcu ubiegłego roku połowę czteroowych pozycji tych list okupowali wykonawcy brytyjscy.

Duran Duran, Human League, David Bowie, Dexy's Midnight Runners a nawet wykonawcy mniej znani w swoim kraju tacy, jak Thomas Dolby czy Flock of Seagulls.

Od pół roku można zauważać wyraźne rozszerzanie się „strefy wpływów” Brytyjczyków. Przekonuje o tym choćby lista Billboardu z 11 lutego br. Oto na pierwszej pozycji singli jest Culture Club („Karma Chameleon”), Yes na czwartej („Owner Of A Lonely Heart”), na szóstej Genesis („That's All”), na 10 — Elton John („I Guess That's Why They Call It The Blues”), na 17 pozycji jest nagranie Johna Lennona („Nobody Told Me”), na 18 The Police („Wrapped Around Your Finger”), a dalej są Paul McCartney sam, na innej pozycji z Michaeliem Jacksonem, Duran Duran, Eurythmics, Sheena Easton, Mansfield

Mann's Earth Band i wiele innych brytyjskich wykonawców.

„Co się właściwie stało? Dla całego Amerykanie, którzy od lat dzierzyli prym w rocku i w pop music nagle znalazły się w defensywie? Chyba stało się tam to samo, co w RFN na początku lat sześćdziesiątych. Niemcy, 20 lat temu, nie byli przygotowani na wybuch muzyki rockowej i okazało się że po prośbie nie potrafią jej grać. Dlatego, w Niemczech Zachodnich, nawet i w najmniejszych lokalach graly nie mal wyłącznie zespoły brytyjskie. A jeżeli już znajdziemy jakiś zespół zachodnioeuropejski to okazywało się, że gra w nim dwóch lub więcej Anglików.

Potrzeba było 20 lat, żeby muzycy RFN przedstawili swoją nową muzykę i zaczęli myśleć i grać po nowemu. Udało im się to pod koniec lat siedemdziesiątych. Wtedy powstała arcytektańska eroda w charakterze bardzo niemieckiej nowej fali, muzyka nowoczesna śpiewana po niemiecku często z drapieżnymi tekscami.

Podobna sytuacja zapowiada się w Stanach Zjednoczonych w momencie powstania mody na nową falę. Z tym Amerykanie zupełnie nie mogli sobie poradzić i choć jest tam olbrzymi rynek publiczności murzyńskiej, na której królują wszelkiego rodzaju gwiazdy soul music, to jedna amerykańska młodzież, spragniona muzycznych nowinek zaczęła się oglądać za darmo czego u siebie nie mogli znaleźć. Zaczęła więc kupować płyty wykonawców brytyjskich dostarczających słuchaczyowi większej ekscytacji niż muzycy amerykańscy. Muzyka amerykańska natomiast znalazła się w stanie takiego zaścianku, że w tej chwili wielkie wytwórnie płyt w ogółie nie chcą słyszeć o nowej umówce z wykonawcą amerykańskim, natomiast z wykonawcami brytyjskimi podpisują

kontrakty natychmiast, gdy tylko pojawi się jakakolwiek grupa, nawet nieznana. Wyjątkiem to z pewnych schematów myślenia prominentów show businessu. Te schematy już kilkakrotnie były przyczyną załamania się amerykańskiego rynku płytowego. Tak było, z disco music, kiedy to w euforii wytwórcy wyprodukowali tyle płyt, że z nimi zostało. W rezultacie „obrazili się” na disco i wykreśliły ten termin ze swego języka zastępując terminem „dance music” lub „urban music” (muzyka miejska). Tak było właśnie do niedawna, gdy fachowcy nie chcieli iść na żadne eksperymenty i woleli się trzymać utartej i jak się zdawało pewnej formuły komercjalnego ocka. Doprzedziło to do zatopowania rynku i konieczności szukania ratunku z zewnątrz. Jordan Harris z Hollywood, jeden z najlepszych fachowców przemysłu płytowego, stwierdził, że muzyka brytyjska wpływa stymulującą cały przemysł amerykański, że wykonawcy brytyjscy dali żywozwyk zatrzyk amerykańskiej muzyce. Harris nie tylko

ta tych wykonawców z entuzjazmem, zmęczona monotonią muzyki prezentowanej przez radiostacje, obracającą się głównie wokół Toto, Foreigner, Fleetwood Mac i tak w kółko. Trzeba było jednak kogoś, kto odważyłby się przerwać ten zaczarowany krąg i „wychylić się” z czymś nowym. W 1981 zrobił to Alan Freed, prezentując rock and roll, teraz zrobił to znany radiowiec i konsultant muzyczny Rick Carroll. Okazało się, że trafił w dziesiątki i tak jak kiedyś Alan Freed, natychmiast znalazł wielu naśladowców, którzy prześcigali się aby przedstawić takich wykonawców jak Def Leppard, Naked Eyes, Madness, The Clash, Bananarama, Ultravox. Joe Jackson, Iron Maiden, Tears for Fears, Eddie Grant, nie wspominając już o takich klasycznych muzykach brytyjskich jak Pink Floyd czy The Rolling Stones.

Ustawnicze występy zespołów brytyjskich, olbrzymie lotnictwo organizowane „coast to coast” (od wybrzeża do wybrzeża) i profesjonalnie robione video clips reklamujące po-

rzekształcały. Po raz pierwszy można było zobaczyć lyle tych grup, a stacja odczuwała pełną potrzebę zespołów, na które warto patrzeć. Była to wielka szansa dla Anglików.

Z szansy tej Brytyjczycy w pełni skorzystali wchodząc na amerykański rynek z muzyką bardzo urozmaiconą: komputerowe disco (New Order), irlandzki folk/soul (Dexy's Midnight Runners), folk/rock lat szesdziesiątych (The Smiths), punk rockabilly z wpływami afrykańskimi (King Krule), echo klasycznego reggae (UB40), hard rock z domieszką muzyki kobzań (Big Country), new romantic (Duran Duran) czy nawet Mersey beat w stylu The Beatles (The Bluebells).

Anglicy odważnie zaczęli lansować własne, najróżniejsze „images”, w czym prześcignął wszystkich 22 letni Boy George z Culture Club, z wymaiowaną twarzą, z warkoczykami przybranymi kokardkami, w chasyckim kapeluszu i w najwymyślniejszych szatach. Przez jednych uważany jest za stukniętego pedała

# BRYTYJCZYKÓW

teoretyzuje; to on właśnie przedstawił publiczności amerykańskiej Human League, Simple Minds i The Police. Właśnie The Police otworzyła drzwi do Ameryki dla wykonawców brytyjskich, tak jak 20 lat temu zrobili The Beatles. A oto co mówi Stewart Copeland, perkusista The Police: „Muzyka amerykańska jest straszna. W Anglia publność przychodzi do klubu, żeby usłyszeć muzykę oryginalną, natomiast w Minneapolis, czy gdzie indziej, słyszy się zespoły bez wyrazu tukacę w kółko, utwory z list przebojów”.

Zespoły brytyjskie wykazyły się grając początkowo nawet w małych klubach, w krótkim czasie można dostać się na wielkie stadiony. Tak się stało z zespołami Human League, Soft Cell, Haircut 100. Młodzież amerykańska przyję-

ła szczególnie utwory sprawiły, że obecnie pozycja Brytyjczyków w USA jest niezachwiana. I nie ma to najmniejszego zaszczenia, że większość ich jest zupełnie nieznana publiczności mającej więcej niż 30 lat. Brytyjczycy udowodnili, że ani gry wideo, ani domowe komputery nie mogą odciągnąć młodych ludzi od muzyki naprawdę dobrej, świeżej i oryginalnej.

Greg Geller, wiceprezes RCA, który sprowadził do Ameryki Culture Club i Elvisa Costello, mówi: „Brytyjskie grupy są młodsze i brzmią bardziej świeżo. Rynek brytyjski zawsze zachęcał do prezentowania innowacji zarówno w modzie jak i w muzyce. Gdy radio tutaj popadło w stagnację, na ratunek przyszła MTV-stacja telewizji kablowej z rockiem-video, co stało się czymś w rodzaju narodowego

przez innych za ucieleśnienie złego smaku, przez jeszcze innych za „Liberace'a nowej fali”. Nic jednak nie zmieni faktu, że właśnie Boy George jest najczęściej fotografowanym artystą świata i że ntrzymuje tysiące listów dziennie od swoich wielbicielek, tak jak każdy idol dużego formatu.

Boy George wie co robi. Dziś nawet najlepsza muzyka potrzebuje nie tylko video clips lecz także dobrej lub nawet złej prasy. Chodzi tylko o to, żeby jak najdłużej utrzymać się na pierwszych stronach światowych pism. Boy George robi to po mistrzowski. Ostatnio dostał się na okładkę nawet tak poważnego pisma jakim jest Newsweek.

ROSTYAN WASCIUKO

NON STOP 13



Paul Sędkowski przy syntezatorze Poly-61

tym, że na co dzień ludzie ci wykonują inną pracę (na instrumenty, aparaturę i promocję trzeba przecież zarobić) dlatego też, jeżeli ktoś pragnie estradowej sławy, na doskonalenie własnych umiejętności muzycznych pozostaje mu tylko czas wolny. Takie wspólnie granie, to jedna z najprzyjemniejszych form spędzania chwil z kolegami, to kształcąca rozrywka i wreszcie... jedyna możliwość artystycznego zaspokojenia własnych ambicji. Oczywiście, obok zespołów dopiero szlifujących umiejętności i repertuar przed występami klubowymi, spotkać tu można grupy mające w Danii renomę i grono stałych słuchaczy. Właśnie przy Gammel Kongevej zbiegają się drogi wielu

Dziennikarskie wspomniki z zagranicznych wojazów, zwłaszcza gdy autor zajmuje się na co dzień publicystyką muzyczną, ograniczają się do obserwacji w których turystyczny aspekt podróży schodzi na dalszy plan. Spacerując po Kopenhadze, spotykając się i rozmawiając z różnymi ludźmi, starałem się poznawać zaинтересowania mieszkańców stolicy Danii, najbardziej związane z muzyką. Choć współczesna muzyka duńska nie odgrywa w świecie wiodącej roli, a muzyka rozrywkowa stanowi tu na ogół osobliwą mieszankę stylów nienadających się do rockowej mody, a jedynie jazz w swych tradycyjnych formach (dixieland, swing) kultowy, jest przez wiele zespołów — okazuje się, że przy najmniej stolicą tego kraju jest nadzwyczaj muzykalna. Istnieje tu mili zwyczaj organizowania koncertów nie tylko w instytucjach do tego celu powołanych. Recitale organowe w Zamku Frederiksberg, balety w teatrze Det Ny, muzyka kameralna w Muzeum Sztuki Nowoczesnej (pół godziny koleją od Kopenhagi), muzyka chóralna w Katedrze i recitale w innych kościołach, symfoniczne koncerty w gabinetu Duńskiego Radia, oraz po kilka podobnych imprez dziennie w innych, często zabytkowych miejscowościach. Prym wiedzie tu nie tylko Królewska Akademia Muzyczna położona przy malowniczym Bulwarze Andersena niedaleko Gabinetu Figur

## MUZYKALNA

Woskowych i słynnego lunaparku Tivoli. Zdumiewać może nie tyle ilość imprez muzycznych, co udział w nich, obok muzyków profesjonalnych bardzo często są tu zapraszani światowej sławy dyrygenti, soliści i zespoły, studentów i amatorów. Jeżeli chodzi o jazz i rock w wydaniu klubowym, to warto odwiedzić Norregade, gdzie pod numerem 41 niewielki codziennie wieczorem spotykają się miłośnicy muzyki z zespołami i solistami reprezentującymi różne style i gatunki. Niewielka estrada klubu Montmartre gości gwiazdy i debiutantów.

Nie będę cytował nazwisk słynnych muzyków, którzy przewinęli się przez sale koncertowe i kluby Kopenhagi w ostatnim okresie. Bowiem o muzykalności Kopenhagi, jak mi się wydaje, świadcza nie tyle koncertujący zawodowcy, co amatorzy. W centrum miasta przy Gammel Kongevej znajduje się duża posesja, spory budynek z kilkoma oficynami, mocno zniszczony. Właściciele odnajmują poszczególne sale zespołom na próbę. Wieczorami i w weekendy, dom ten rozbrzmiewa muzyką. W pomieszczeniach zainstalowano dziesiątki wzmacniaczy i głośników. Status muzyka amatora polega na

muzyków. Kilkanaście dalej znajduje się studio Hookfarm prowadzone przez Sørena Hansena. Wykończone surowym drewnem, przeszklone akustycznie odlizowane pomieszczenia, wyposażone są w aparaturę i instrumentami nagrywającymi tam muzyków. Czynne 24 godziny na dobę (zmieniają się tylko inżynierowie dźwięku) studio, niemal bez przerw rozbrzmiewa jazzem, reggae i rockiem. Wielosładowy magnetofon, cyfrowe urządzenia pogłosowe, kompresory, mikrofony, wielokanałowy stół mikserski, magazyn 2 calowych taśm magnetycznych (czystych i nagranych) oraz pomieszczenia, gdzie można odpocząć po wyczerpującej sesji nagraniowej, napić się kawy, posilić się, obejrzeć program TV — to zwykłe wyposażenie każdego rozbudowanego studia. W Hookfarm liczycie się atmosfera. Barzysty Søren Hansen rzadko kiedy idą za konsoletą. Kierując pracą studia jest jego dobrym duchem. Pracując na zlecenie swoich klientów dba o to by czuli się tu dobrze, by technika i umiejętności inżynierów Hookfarmu służyły muzykom jak najlepiej. Szczególną opiekę Søren rozlaicz nad młodymi muzykami. Gdy wizytowałem to miejsce, na pierwszą dugo-

grającą płytę nagrywał zespół Prince Scandal kierowany przez Pawła Sędkowskiego. Producent Tel-Dec'u, najbardziej londyński z Anglików Roy Marriott nagrywał poszczególne partie piosenek Prince Scandal, dbając przede wszystkim o doskonałość zmieniającej sekcji rytmicznej, grającego od niedawna z grupą flegmatycznego basowego gitarzysty Flemminga Hjortha i dynamicznego, przezywającego bardzo najmniejsze nawet niepowodzenia, Bjarke Rosentilde przy bębnych. Roy Marriott pożyczył nawet Flemmingowi własną gitarę, gdy uznał, że młody muzyk nie ma jeszcze doświadczenia w graniu na basie bezprogowym. Mieszkający w Kopenhadze Paweł

Hockfarm ukazał się w marcu tego roku. W Prince Scandal gra jeszcze drugi pianista: Sju Jacobsen, którego pierwszą miłością jest muzyka klasyczna. Brzmienie Prince Scandal bazuje na dźwiękach syntezatorów: Korg, Yamaha i Kawai. Stylowo jest to muzyka łącząca wiele elementów: pop-rock, heavy-rock, soul, ternaty z klasycznego repertuaru, nie wyłączając swingu i jazzowego feelingu. Muzycy potrafią grać i śpiewać z dużą ekspresją, by za chwilę wprowadzić słuchaczy w skupienie nastrojową piosenką. Longplay „Nothing's Sacred” powinien wzbudzić w Polsce zainteresowanie. Nie tylko dlatego, że Prince Scandal kieruje Polak. Marzeniem muzyków jest przyjazd wła-



Zaraz, z kim to ja się dzisiaj umówilem

# KOPENHAGA

Sędkowski jest pianistą, kompozytorem, autorem angielskich tekstów i wokalistą. Grał przez pewien czas w grupie ciemnoskórego Jo Banks'a, miał własne zespoły Prince Scandal, którym kieruje, już wzbudzając zainteresowanie „Zespół z przyszłością” — tak się mówi o grupie. Longplay „Nothing's Sacred” nagrany w

inię tutaj. Na razie zbyt się zajęł własną pracą, realizacją propozycji występów i organizacją Prince Scandal. Atmosfera miasta, gdzie przyszło im tworzyć i żyć, jest przychyną działalności artystycznej. Tu ludzie lubią muzykę, cenią umiejętności, a sklepy z instrumentami prześcigają się w



Roy Marriott i Soreu Hansen w studiu Hockfarm

kokietowanemu potencjalnych klientów.

Szczególnie interesowały mnie nowości, docierające do Kopenhagi z Japonii prawie natychmiast. Daje się zaobserwować ekspansja firmy Korg, której nowe modele syntezatorów (np. Poly-61) są relativnie tanie i doskonale. Działalność muzyczna w wielu kopenhaskich domach towarowych obleżone są przez najmłodszych. Tam każdy elektroniczny instrument można bez absorbowania sprzedawcy, wypróbować samemu. Są włączane do sieci i wyposażone w słuchawki. Chłopcy i dziewczęta przychodzą tu by się po bawić. Pograt na Casio, miniaturowym Rolandzie, a gdy się znudza, mogą przejść do innego działu i wypróbować swój refleks w zmaganiach z komputerem. Te niezliczone elektroniczne gadżety to nie tylko zabawki. Są zapowiedzią nowych czasów, w których przyjdzie żyć naszym dzieciom. Te urządzenia zwiastują lekkie nowe formy działalności artystycznej. A videofonicznej w szczególności.

JERZY KORDOWICZ

NON STOP 15

# 25 LAT ROCKA



Czesław Niemen śpiewa „Czy mnie jeszcze pamiętasz”

24 marca 1958 r. w gdańskim klubie „Rudy Kot”, przy ul. Górnarskiej 18, odbył się pierwszy koncert zespołu Rhythm and Blues, ogłoszony dzień wcześniej w „Wieczorze Wyborczy” tymi słowami: „Zespół Rhythm and Blues wystąpi w programie wyjątkowo eksperymentalnym, opartym przede wszystkim na utworach w stylu rock'n' roll z repertuaru Elvisa Presley'a, Billu Haley'a, Tommy Steele'a i Paula Anki”.

Po imprezie, którą uznano za oficjalną datę narodzin rocka w Polsce, w tym samym dnienniku napisano m. in.: „Co było tak ciekawego w tym koncercie, że ściągnęło tylu słuchaczy? Wydaje się, że owym magnesem była próba zaprezentowania publiczności stylu znanej popularnie jako „hilly-billy”, a spotykanego zwłaszcza w piosenkach Dziekiego Zachodu, belladach cowboyskich i górniczych ze schyłku XIX i początku XX wieku. Z tych elementów czerpały natchnienie twórcy „rock and rolla”, którzy jednak cowboyskie skrzypce zastąpili saksofonem, pianolem fortepianem, a banjo gitaram elektryczną. W koncercie utworowym było też wiecej „rock and rolla” niż klasycznego „hilly-billy”. Tym niemniej był to właściwie pierwszy tego rodzaju koncert w wykonaniu polskich

muzyków, w którym „rock and roll” starano się ukazać w najczystszym brzmieniu. I nie ma w tym nic dziwnego, że muzyka taka rozpaliła całą widownię, że każdemu odegraniemu i odśpiewanemu „kawałkowi” towarzyszyły brawa i krzyki. Zespół fajotywowy noszący nazwę „Rhythm and Blues” powstał zaledwie kilka tygodni temu i koncert swój rozpoczął od propagowania akcji... budowy szkół Tysiąca lat”.

Sensację wzbudzała elektryczna gitara Leszka Bogdanowicza (niewykluczone, iż pierwsza w Polsce) oraz wzmacniacz i głośnik o mocy... 15 watów, wymontowany z radioodbiornika. Warto dodać, iż mikrofony były firmy Shure!

Rhythm and Blues tworzyli: Leszek Bogdanowicz (były członek zespołu Modern Jazz Sextet, uczestnik II Festiwalu Jazzowego w Sopocie) — gitara, kierownik muzyczny; Andrzej Sulocki (w pewnym okresie Zbigniew Wilk) — fortepian, Jan Kirsznik — saksofon tenorowy, Leonard Szymański — kontrabas, Edward Małicki — perkusja i Bogusław Wyrobek (absolwent WSE w Sopocie, laureat konkursu „Szukamy młodych talentów” ogłoszonego przez PR w 1958 r.) — śpiew. Wkrótce

zespół został rozszerzony o dwóch wokalistów: 17-letniego Marka Tarnowskiego (wl. Wojciech Zieliński) i 20-letniego Andrzeja Jordana (wl. Andrzej Szmilichowski).

W maju Rhythm and Blues został laureatem Konkursu Amatorskich Orkiestr Jazzowych i Tanecznych, zorganizowanego w namiocie „Sztandaru Młodych”, rozstawionym przy Pl. Dziewiątnaskiego w Warszawie; a w lipcu doszedł kolejny wokalista — Michaj Burano.

Jesienią 1958 r. Rhythm and Blues odbył 2-tygodniowe turné po kraju. Na pierwszej stronie „SM”, pod tytułem „Rhythm and Blues wystąpi w Warszawie”, zamieszczono tylko jedno zdanie: „Wierzymy w Rhythm and Blues, wierzymy w kulturę muzyczną warszawskiej publiczności, nie boimy się „rockandrollowego lada”. W dniu występu zespołu w Warszawie „SM” zamieszcza apel zespołu do publiczności: (...) Możliwość wystąpienia w Warszawie uzyskalibyśmy pod warunkiem zagwarantowania porządku. Zgodziliśmy się na to w przekonaniu, że sympatia towarzysząca naszym imprezom, jak również pragnienie aby koncerty naszego zespołu mogły się jeszcze powtórzyć — stanowić będą wystarczającą rekojmię właściwego za-

## Czerwone Gitary i złote płyty



# W POLSCE

chowania się widowni, nawet w najgorętszych chwilach programu. Apelujemy o to w imieniu własnym i publiczności!".

Recenzja z koncertu Rhythm and Bluesa została w "SM" zatytułowana „Nie naukujcie rock and rolla", a triumfalne koncerty zespołu były początkiem jego końca.

- 1959 — Fillpinki;
- 1960 — Czerwono-Czarni;
- 1961 — pierwsza płyty (EP) C-C (N 0169): „Elevator Rock", „When The Saints Go Rock'n' Roll", „Sweet Little Sixteen", „Apron Strings"; Big-Beat Sextet;
- 1962 — Niebiesko-Czarni, Tajfuny, Nastoląki, Pięciolinie; I Festiwal Młodych Talentów w Szczecinie (wśród laureatów m. in.: Wojciech Gąsowski, Wojciech Kędziora (Korda), Helena Majdaniec, Jerzy Małota, Sława Mikołajczyk, Karin Stanek, Marek Szczępkowski, Czesław Wydrzycki (Niemen), Krzysztof Klenczon);
- 1963 — II Festiwal Młodych Talentów w Szczecinie (wśród laureatów m. in.: Halina Frąckowiak, Kazimiera (Katarzyna Sobczyk), Zdzisława Sośnicka, Marianna Wróblewska, Mira Kubasińska-Tadeusz Nalepa); N-C występują w paryskiej „Olimpii" w programie „Le idoles de Pologne" i nagrywają EP dla firmy Deca;
- 1964 — Alibabki, Dzikusy, Chocoły, Pesymiści, Tony;
- 1965 — Blackout, Czerwone Gitary, Polanie, Skaldowie, Szwagry, Passaty, Pięć Linii, Tarpani;
- 1966 — Partita, Trubadurzy, Kawalerowie, Czterech, Słostry Panas; film „Mocne uderzenie" (reż. Jerzy Passendorfer); Wiosenny Festiwal Muzyki Nastolatków: I nagroda — Skaldowle, II — Nastoląki, III — Blackout, soliści: Stefan Kotapka (Passaty) i Krystyna Ostrowska (Kon-Tiki);
- 1967 — Anawa, No To Co, Akwarele, Wawele;
- 1968 — Breakout, Stan Borys i Blzony, Romuald i Roman, Heliosi, Amazonki, Pięciu, Burano i Leskie Rom; film TVP „Kulig"; longplay Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat" jako pierwszy otrzymuje „Złotą Płyłę";
- 1969 — ABC, Dżamble, Klan, Blues Trio Wojciecha Skowrońskiego, Wślanie'69, Pakt, Tropicale Thaitii Granda Banda, Tramp, Quorum, Vox Remedium, Respekt, Waganici; film „Przygoda z piosenką" (reż. Stanisław Bareja); II Młodzieżowy Festiwal Muzyczny: I mlejsce — Dżamble, II — Romuald i Roman, III — Pięciu, soliści: Elżbelta Igras, Waldemar Kocon i Andrzej Zaucha (Dżamble); 14 stycznia w Podkowie Leśnej premiera „Mszy Beatowej" Katarzyny Gertner w wykonan-

Pojawiły się artykuły krytykujące i publiczność, i wykonawców, i sumę muzyki. Wprowadzono restrykcje administracyjne — zakaz występów w salach liczących więcej niż 400 miejsc.

Zimą 1959 r. Rhythm and Blues praktycznie zaniesiono działalność, choć oficjalnie został rozwiązany (decyzja Za-

rządu Gdańskiego Jazz-Klubu) 22 czerwca 1960 r. Tego samego dnia Franciszek Walicki utworzył nową formację — zespół Czerwono-Czarni.

25-lecie rocka w Polsce winno było zaowocować wieloma książkami, nawet z dziedziny socjologii i językoznawstwa. Niestety, tak się nie stało. Dlatego publikujemy kalendarium, w którym odnotowując ważniejsze fakty dotyczące tej muzyki, a przecie wszystkim narodzinom zespołów, które swego czasu cieszyły się dużą popularnością oraz działają do dziś.

- niu C-C; I Ogólnopolski Festiwal Awangardy Beatowej w Kaliszu: I nagroda — Romuald i Roman, II — Wawele, III — Młody Blues;
- 1970 — Trzy Korony, Bemibek, Portrety; Pro-Contra, Wiatraki, Laboratorium; widowisko muzyczno-baletowe grupy Klan — „Mrowisko"; I Wielkopolskie Rytmu Młodych (od 1980 r. — Ogólnopolski Przegląd Muzyki Młodej Generacji, od 1983 r. — Festiwal Muzyków Rockowych) w Jarocinie;
- 1971 — Andrzej i Ellza, Bractwo Kurkowe 1791, Dwa plus Jeden, Homo Homini, SBB (Silesian Blues Band), Kram, Ossjan; film „Milion za Laure" (reż. Hieronim Przybyły);
- 1972 — Bemibem, En Face, Test;
- 1973 — Grupa I; 22 kwietnia premiera rock-opery Niebiesko-Czarnych „Naga";
- 1974 — Budka Sufiera, SBB, Fair, Ergo Band;
- 1975 — Happy End, Krzak, Grupa Dominika, Eden; 4 maja premiera rock-oratorium Katarzyny Gertner i Ernesta Brylla „Zagrajcie nam wszystkie srebrne dzwony"; Pop Session w Sopocie;
- 1976 — Exodus, Kasa Chorych, Kombi;
- 1977 — BAJM, Perfect; Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki w Toruniu od 1981 r. we Wrocławiu; rock-opera Janusza Komana i Bogdana Olewicza „3.400 lat po Ikarze"; widowisko Marka Grechuty i Jana Kantego Pawluśkiewicza do tekstów Stanisława Ignacego Witkiewicza — Witkacego „Szalonej lokomotywy";
- 1978 — Kryzys Romansu, VOX, Kwadrat; „Jesień z bluesem" w Białymostku;
- 1979 — Meeh, Maanam, Porter Band;
- 1980 — Bank, Oddział Zamknięty, TSA, Turbo, Izabela Trojanowska; „Rockowisko" w Łodzi; I Przegląd Grup Nowofalowych w Toruniu;
- 1981 — Lombard, Republika, Stalowy Bagaż; Rock-Arena w Poznaniu;
- 1982 — Lady Pank, Rezerwat, Urszula, Wanda i Banda;
- 1983 — Turniej Młodych Talentów: II nagroda (I nie przyznano) — Azyl P. i Klaus Mitffoch, III — Rogatywka; wyróżnienia — Kelman i Lech Janerka (Klaus Mitffoch);
- 1984 — ???

Jeśli np. z chcesz wiedzieć, jak rastafarianie myślą — słuchaj ich mowy, posłuchaj jak rozmawiają i opowiadają. Rasta mają język i słownictwo, które są ich własnością. Ponieważ żyją w czasach ostatcznych, używają takich słów jak: dispensation — zrządzenie opatrznosci, fullness — godzina przeznaczenia, hellfire — ogień pętlenny, bimotion — siarka Rastafarianie znaleźli te słowa w Bialej i włączyli je do swoich słowników i do swego życia.

Poznajomienie się za pomocą mowy z używaniem słów niesie w sobie wielką moralną i duchową odpowiedzialność. Rastafarianie nie bawią się słowami nie zajmują ich językowe zabawy czy słowne gry, nie mleją językami bez potrzeby. Uważają bowiem, że "moralnym": "nowym zjednoczeniu" działanie człowieka jest bogactwem i glorifikowaniem, oraz pośredniczącym efektem interakcji ze wszystkimi ludźmi i wszystkimi silami życiowymi w naturze. Dlatego właśnie znaczenie tego co mówią nie może być całkowaniem siły i trwoleniem ludzkiej energii. Jest to jestka gospodarność połączona z moralnością i odpowiedzialnością.

Rastafarianie dobierają słowa i transponują je, lecz nie bową s' nim. Nie mówią o tym, co możliwe, tylko o tym co nie. I & I. Nie rozumieją abstrakcji ani ogólników, a słowa ich wypełnione są treścią dostrzegalną, doświadczalną dla każdego. Nie powtarzają opinii ani poglądów i nie używają ocen. Jeżeli mówią o czymś „dobre”, nie jest to ceena, lecz manifestacja wartości istniejącej, przez to, że coś jest i właśnie takie a nie inne. Nie może więc być lepsze ani gorsze, bo wiem wszystko co istnieje reálnie jest manifestacją boskiej doskonałości.

Ponieważ świat jest harmonijny, więc i mowa musi być uważna i też w harmonii tego świata i z nim współbrzmiąca. Nie ma tu miejsca na żadne zaklamanie. Mówienie jest spragniete w jedność z działańiem. Brzmienie słów jest

siłą, jak powiada Pismo Święte (opisując Baranka lub Ras Tafari) w Księdze Objawienia (Ap. 19:12, 13, 15, 16; 21).

Brzmienie słów jest mocą. W Genesis Jah stworzył życie niebieska i ziemię po prostu mówiąc to, wypowiadając słowa. Według jednego z rastafarianów „poprzez nową Rasta odtwarzają wszechświat, rekonstruując go i podtrzymując w trwaniu na płaszczyźnie współczucia, pokory, miłości i harmonii”.

Dla rastafarianów największa moc, siła i znaczenie ma litera alfabetu, która jest jednocześnie słowem i liczbą. „I”, „I” jest częścią tytułu Jego Cesarskiego Małestatu (His Imperial Majesty) Hallel Selasie I. Jest to ostatnia litera w słowie „Rastafari”. „I” jest tak ważne, że Rasta nigdy nie powie „I went home” lecz powie zamiast tego „I&I went home” aby zwrócić uwagę na obecność i boskość Najwyższego w nim, przez cały czas kiedy mówi I&I, także zawiera tych braci, którzy mówią o sobie I&I. W ten prosty sposób, poprzez język, Rastafarci mają czas leżać wspólnością ludzi.

Według jednego z rastafarianów: „I&I właśnie wyrażają słowa i ujawniają to. Wszystko co I&I czynią jest przeniesieniem życia na poziom wyższy niż inne instytucje chrześcijańskie. Dla niektórych chrześcijan chrześcijaństwo jest organizacją dochodową. Gdy Billy Graham prawie kazanie, CIA kieruje nim i w ten sposób przestaje to mieć cokolwiek wspólnego z Ewangelią. I&I właśnie projektują życie, a kto chce za tym podążać — ten podąża. Człowiek widzi to i mówi, że życiem, którym tamtem czlowiek żyje powinien żyć każdy. Mówią: «chce być Rasta» i zaczyna podążać za nimi, za jednością Rasta. I to jest właśnie życie, które ujrzał, ukazujące się jako prawdziwa droga do życia wiecznego. Jeżeli I&I potykają się czy upadają, myślą się czy ślimają — również z nim dzieje się to samo”.

I&I — przypominając rastafarianom o ich własnych zobowiązaniach do prawego życia jest jednocześnie oddaniem chwali Najwyższemu.

„I” jest także używane w kombinacjach z innymi słowami, dla lepszego wysławienia i glorifikacji; przez zastąpienie danej sylaby literą „I” Rasta

tworzą własne znaczenia. Słowo „power” przechodzi w „I-power”, „thunder” w „I-under”, „total” w „I-tal” i ta dalej. Osobna sprawą jest znaczenie owych słów.

Słowo „Iree” (pisane też „Irie”) wyraża podstawowa i ostateczno pozytywna sytuację „All is I-ree” znaczy, że nic już nie może być lepiej. I nie trzeba dowodzić tego i twierdzenia. Wystartycz przypominać sobie jakikolwiek z koncertów muzyki reggae, lub jakikolwiek nagranie z takiego koncertu aby zauważyc ze gdy ze sceną słysząc „Iree” to nagle młodzi muzykami osiąga stan maksymalnego nasycenia uważności i ekspresji, a jeśli do tego jest odpowiednia widownia, to wszyscy śpiewają Iree Iree”.

Rastafarianie nigdy nie mówią „Good morning”. Poranek bowiem zawsze jest dobry a tylko człowiek może być dobry lub zły. Podobnie też Rasta nie chcą mówić „I&I will soon”. „Back” (tyl) i „return” (czyli „I&I will forward soon”). „Back” (tyl) i „return” (powrót) są negatywnymi, niepostępowymi słowami. Słowo „back” następuje więc słowem „forward”, słowo „under” słowem „over”. Rozumienie albo pojmowanie, jak mówią, jest transcendencją, przejściem na wyższy poziom, dlaczego więc mówić „understood”? Jedynie logicznie jest powiedzieć „overstood”. W ten sam sposób „last” (ostatni) przechodzi w „first” (pierwszy).

Aby zrozumieć rozmowę między Rastamanami musisz zaakceptować taki oczywisty fakt, że nie słuchasz „konwersacji”. Każda dłuższa rozmowa między Rasta znana jest jako „reasoning”. Rezonować to być w rezonansie z kimś lub czymś, współpracować, współpracować, a jednocześnie mówić z dużą pewnością siebie i dużą siłą moralną. Rezon — to w staropolskiej tradycji „pewność siebie” a jednocześnie „rozsądek”, czyli zdolność odrzekania o tym co jest prawidłowe i właściwe, a co nie. Rezonowanie zaś było to w dawnej Polsce opowiadanie przypowieści pouczających lub umoraliających, podczas wspólnych spotkań i zgromadzeń. Nie wiadomo, czy przyszło to już komuś do głowy, jak bardzo nasza historia jest analogiczna do rastafariańskiej wersji dziejów.

# MÓWI-MY O SOBIE

Slawomir Galaszewski,  
Andrzej Jakubowicz

Wyrządzając swe myśli wspólnie, poprzez zjednoczenie osobą Rastafari, Rasta czują, że w pełni dzielą swoje doświadczenie w sobie nawzajem. Jest to działalność grupowa, a nie od jednego do drugiego. Rasta rezonują razem. Nie rozmawiają na zasadzie pytanie-odpowiedź. Nazywają to duchowym rozpoznaniem, które przeciwstawiają babilońskiemu „selective conceptis”, wybórcom ogólnikom, które są płaskie, nienaturalne i niepraktyczne, co też łatwo można

wiedzieć, że „Iya” znaczy „I live” (żyję) i śmiejąc się śpiewają: „Oto wspanaczka po szczeblach drabiny”. Śpiewanie „Iya Glenn” jest dla mnie inspiracją aby wznowić się wyżej”.

Gdziekolwiek są rastafarianie, możesz zauważyć ich mówiących „seen” (zobaczone) jeden do drugiego i głowy ich pochylające się w geście potakowania ponieważ „seen” jest sposobem, w który Rasta mówią „I know” (wiem) lub „I read you” (mówiąc dostosowane odczytując ciebie, czyli wyczuwam, rozumem, odhieram). Oznacza to, że wypowiadane słowa są potwierdzeniem fizycznej realności, zostały „zobaczone” (seen) o-

stykulacją, która podkreśla znaczenie w brzmieniu i tempie. W świętyniach Wspólnoty (Almighty Ras Tafari Selassie I) bracia i siostry modlą się i śpiewają swoje psalmy do Jah a śpiew wzrasta tak potężnie i tak harmonicznie, że kiedy ustaniono i wybrzmiały, wydaje się, że niesie się przez gęstą pozamierzchem i światem, poza czasem. Rastafarianie nadają tak wielką dramaturgię swoim wypowiedziom, że kiedy intonują cytaty z Biblii, czynią to tak żywo, iż bujne liście Jamaiki przyklekają się na kształty ogrodów w Edenie.

To jest to, czego chcą rastafarianie — czuć się i móc naturalnego związku z Tworzeniem (Creation). To pozwala dostrzec człowieka, przez niego samego i przez innych jako kogoś autonomicznie wartościowego i jako świętego Mówienie w języku biblijnym przenosi ludzi z powrotem przez historię poza ich zwolenniki i ucisku do czasu, w którym ich godność była rzeczą naturalną i nie wymagała tego, aby o nie walczyć ani usilnie zabiegać. Przez brzmienie swych słów rastafarianie tworzą własna sieć.

Rasta prawdopodobnie nigdy nie czytali prac antropologów opisujących Nommo, afrykańską „ moc słowa”. Na Jamajce stosują oni mowę jako świętę narzędzie, które z pewnością jest tym samym w życiu i zapatrzywaniu na nie dla różnych afrykańskich kultur. Wiele przejawów Nommo („brzmienie słowa jest mocą”) wśród rastafarianów świadczy o fakcie, że ich cel (go forward to Africa — podążanie do Afryki) każdego dnia realizuje się w codziennym życiu. I tak się też stanie, jeśli oczywiście Rasta będą tego chcieli. Mają oni bowiem podstawową i zasadniczą wiedzę, bez bezpośredniego zetknięcia z Afryką, że ich koncepcje językowe są naturalne, prawidłowe i prawdziwe. Fakt, że tak się stało, że przeniesiono tę afrykańską tradycję przez stulecia, nie jest dziełem przypadku. Rastafarianie po prostu wiedzą, bez roztrząsania tego, że rzeczy mogą być „zobaczone” (seen) nie będąc widzialnymi. Mówiąc inaczej:

Rasta po prostu wie nie wiedząc, że może dostrzec rzeczy nie widząc.



Bob Marley, jego rodzina i BMW

wyczuć. To rezonowanie może być doświadczane na każdej płaszczyźnie — polityki, sporu, muzyki reggae lub „dub”, życia, Rasta. Jakkolwiek by to nie był temat, to rezonowanie jest rozumiane jako wspólnota umysłów. Jeżeli nie jesteś gotowy, nie chcesz lub nie jesteś w stanie zespółić swego umysłu z innym Rasta i przeprowadzić trochę głębokiego rezonowania, to będą odczuwać to jako twoja niegotowość do rozmowy z nimi. Lecz to może się wecale nie odnosić do ciebie, ponieważ możesz być gotowy do rozmowy, a nie mieć gotowości do zaspolenia umysłów.

Ludzie idący drogą Rasta pozdrawiają się nawzajem, mówiąc: „Peace and love”, „Peace, Rasta”, „Love, Rasta”, „Praises due Selassie I” lub „Iree”, zestawiając to w różnych kombinacjach. Zegnają się też w ten sam sposób. Osoba, w zależności od jej wieku i stylu może być nazwana Ras Lenny, Rasta Lenny albo Bongo Lenny. Jeden z rastafarianów, nazywany Iya Glen, opo-

gnie i easzciowa pojęte i zaakceptowane. „Seen” zawiera duchowy aspekt spostrzegania (spiritual aspect of perception). Spostrzeżenie Rasta powinno być szerokie i otwarte w takim stopniu, aby zwrócić w sobie i uwzględnić rzeczy, o których się wie, które są znane, lecz pozostałe przeważnie niewidoczne dla większości ludzi. „Seen” uzupełnia realność świata dodając widzenie do procesu porozumiewania się.

Rasta, którzy są roześnieli na kogu lub zdenerwowani powiedzą: „Rasta clot”, „bongo clot”, lub „bumba clot” — a waszycko to są przekleństwa. Być nazywanym „clot” oznacza, że mówi ci się, że przeszłeś na świat jako „krwawy strzęp” (blood clot), a nie z jaja z kona twojej matki. Ale nawet to najbardziej ostre przekleństwo ma dla rastafarianów jak najbardziej naturalne źródło.

Zapewne nie co jest związane z językiem Rasta — słowa, wyrażenia, transpozycje i sztyk zdania — nie jest tak ważne, jak sposób, w jaki rastafarianie mówią. Wielu z nich to naturalni poeci; każde zdanie, każda ich myśl jest wyrażana z rytmem, głębią i ge-



JOHN LENNON + YOKO ONO  
„Milk and Honey”  
Polydor:

Długo oczekiwana płyta Johna Lennona i Yoko Ono, wreszcie się ukazała... Właśnie — i co? Nasiliły, rozczarowująca. Początki na niej zebrane noszą znamiona cząstecznego zestawu. Od typowo jennonowskiego „Nobody Told Me”, poprzez dobre, pogodne, leżajszego kalibru „I'm Steppin' Out” po powierzchownie przebojowa „Flower Princess”. Brak jednak całościowej koncepcji jak to było w przypadku „Double Fantasy”. Jakby dla kontrastu, piosenki Yoko Ono surowie, żartowane, zaskakująco dobrze wyprodukowane, mimo częściowe. Ale nie na Yoko czekali miłośnicy Lennona. Na tle tych nieskażonych nagrani wdomy Lennon piosenki Johna wypadają szczególnie surowo i bardziej, że celowo tych nagrani nie podano żadnej dodatkowej „info” — zasłyszały takie, jakimi były w grud-

niu 1980 roku. Nie wiem czy na „Milk and Honey” umieszczono cała spuściznę po Lennonie, czy też zachowano część nagrani dlu późniejszego wykorzystania, ale jedno jest pewne: nawet najlepsze nagrany Yoko nie zaspłaca fannom jennonowskiego głosu i klimatu jego kompozycji. To, że pyta się o słynną cząsteczną mafię list przebojów traktując raczej jako hold pamięci Lennona niż taką wysoką ocenę powomu nagrani z takim leż urokiem postawiłem mojej egzemplarzu na półkę i tego nie pozbędę. wm

„Action Speculation”, czyli bardzo jazzowym, choć trudnym do spełniania „Nie ma już nic na bis” Namysłowskiego (w wersji instrumentalnej nosi on tytuł „Speed Limit”) i jest m.in. na płycie „Air Condition” Potjazzu)

Innymi bardzo udanymi pozyjami, są także „Wolam cię” (Siefanowicz — Brat), najbardziej rockowa kompozycja piątej „Plata Liga” (Skubikowski — Dudkiewicz) i jak dotąd najpopularniejsza z całego zbioru piosenka „Jeszcze lekkiem na całe zło” (Siefaniewicz — Olewicz). Do innych trudno się przyczepić, tyle że nieco mniej do mnie przemawiają.

Od dawna byłem przekonany, że Krystyna Prońko jest jedną z najwybitniejszych polskich wokalistek — jeśli nikt nie wybitniejsza; tym większe satysfakcji daje słuchając tej płyty. Tu, w tzw. wierszowaniu znakomite murki (Miśkiewicz, Chróst, Stefaniewicz, Prońko, Bros — przepraszam, że wymieniam tylko solistów), jej sztuka wokalna jak najmniej blaszkę pełniejszym.

Na koniec głos krytyczny — bo skarżę się inaczej: klepska jest nieletią redakcji płyty, a właściwie koperty (od niedawna dają płyty w kopertach). Niepełna informacja o wykonawcach i autorach aranżacji, za bałk niedbała adiustacja lekatu, druku metryki — najwyraźniej nie pasują do płyty.

Bo sama płyta jest znakomita

Kazimierz Czyż

#### KRISTYNA PRONKO Prońko

Może to nieważne spostrzeżenie, ale wydaje mi się, że w całej polskiej produkcji fotograficznej chłobliwy jest... brak dobrych płyt z dobrą pop muzyką, czyli rzetelnie, fachowo i atrakcyjnie przyrządzoną muzyką zwana nieprecyzyjnie czarywkową. Zdarza się, owszem, dobre płyty rockowe m.in. jazzowe, i jednocześnie — brak średnia. Czymże jest brakem masowym, niemniej serjne wydawanie produkcji wśród tych samych piosenkarek, piosenkarzy, kompozytorów, tekściarzy? Niczym życia — nie ma to żadnego (dla odbiorcy) znaczenia; lych nieszczesznych plodów ludzi, rutyny i nepotyzmu oznionych z bezsilaniem i niekompetencją nie pamięta nikt — nawet najzagorzalszy wielbiciel koncertów żywych. A wszak może być inaczej, czego dowodem jest ostatnia płyta Krystyny Prońko, której niewątpliwie walory wokalne, a także fachowość kompozytorów, autorów, aranżerów i — last but not least — instrumentalistów złożyły się na produkt, pełniący doskonały „Nieman” — bowiem doskonale w ogóle nie istnieje

Zdecydowanie na pierwszym miejscu stawiam „Może piasek to palec na wodzie” (Prońko — Małiszewska). Ta melancholijna „dumka”, prośniczka pod względem kompozycji robi znakomite wrażenie: nieskomplikowana (a jednak zmysłna) harmonia maloskundowych ruchów dwóch akordów durychowych daje kilkmal smętny, mroźny. Jest to zresztą zbieg nie nowy, znany już m.in. z muzyki flamenco. Ta piastota, w znakomitej aranżacji (bardzo stylizowanej ale frapującej) i w wykonaniu świętych muzyków, rozkwita do pięknego, barwnego pejzażu muzycznego. A do tego śpiew Krystyny Prońko — inny niż zwykły, wyciszonej, spokojnej, lecz jakie dramatyczny

Innego rodzaju ekspresje osiąga wokalistka w żywiołowym boogie



THE PRETENDERS  
„Learning To Crawl”  
Real

Pretenders to najdojrzały i najsmakowitszy dla mnie owoc i drzewa genealogicznego post-punkowych zespołów gitarowych. Już sam kobiecy głos, mimo całego jego silnego i dosyć niskiego ujęcia, skutecznie zmieściła i umodelowała muzykę, która ze swojej natury jest osira i agresywna. Poza tym, od pierwszej płyty widać, że muzyków interesuje tradycja, starsza od punk — w skrócie, to wszystko co urosło, m.in. Rolling Stones w latach 1963–65 (nawet okładka drugiej płyty The Pretenders jest kopią Rolling Stones No 7). Mimo że na pierwszej płyty upłynek już 8 lat, dwóch muzyków z pierwotnego składu nie żyje — brzmienie pozostało, gdyż pozostało

Chrisie Nynde (woc. g. kompozytorki) i Marilin Chembersem (dr.), pozostała również producent Chris Thomas.

Zespół dał sobie słuszne spokoju z sekcji degi, ale za to dobrały trochę suchojednych kawałków, czego nie popieram. Gdy się ma irzy gitary, perkusje (i to jaką!) i harmonijkę (i to jaką!), to nie po to, by śpiewać, że Izwonia dwunieczki, śnieg pada, Ileif śpiewają, więc to chyba gwiazdka. Zespół zroszni dr kochając się nie ufa w tych „kulturalnych” numerach, skoro za każdym razem muzyków sesyjnych Doryzy i „Black On The Chain Gang” – rocha w stylu Korna. Jusza Pacudy (co to jest naprawdę country, to ja już od lawna nie odróżnia, poza tym, że jest to z pewnością Czeszka w wysokich buziech i czerwonych okularach, wykrzukującą w Mistrzowie „plej gitar, plej gitar”), a rocha „Blue Burns To Grey” Stoenów. Podobnie jest z „Thin Line Between Love And Hate”, który mógłby być nagrany przez Nowow w jej najgorszym określającym głosie, oscurowego „bel canio” oraz „My Only Way Gone”, przydłużonym do sylwetki kawałkiem o treści zblizonej do filmu „The Day After”.

Reszta już naprawdę rzuca czolek o ścianę, o czym donoszą satysfakcja. Nie wiem jak to się teraz mówić – za moich czasów to było, że „siedzą”, „wyplatają”, „loja”, „deja czadu”. Niemniej wszyscy robią!

Fantastyczny „Middle Of The Road” jest znany z radia, Produceniem albumu Lady Pank poecą to nagranie do przemyśleni, jak się np. nagrywa perkusja. Jak operując pierwszym, drugim i n-tym planem gitar i harmonijki, można rozgrzać numer do blasku. „Time The Avenger” to parowóz, na dwóch chybnych funkcjach, z tematem basu, przypominającym stare „Black Is Black” Los Bravos, który wyraźnie rokoczą się i nabiera pary. „Watching The Clothes” – (nazwijmy to umownie) punkowa gitara rytmiczna, ujmująca na jeden razem basem i rokoczącą się gitaram solową w stylu „Down The Road Apeice” albo „Around And Around” Wreszcie „Thumblinen” – to wściekły Presley, a do tego mieści się zagrana żywieni z Duane Eddy’ego. Sa tu uderzenia w instrument, jakie gitarzyści heavy metal wykonują na ogół w serokim rozroku, tocząc nawleczonym okiem po luszczyce leżącej w wrażeniu u ich stóp.

Chwala punkowi, że wydobyli nas z upiornych mroków disco, otywili gitarą i hard rockiem. I „hod orłodostojnych punków” – leżeli jeszcze tacy są – odrzucić mogą śpiewane tu czasem japońskie piosenki to nie szkodzi, bo muzyka na tuncie zaskakuje. Czy nie doczekam się nigdy polskiego zespołu, który potrafi zagrać takie „Middle Of The Road”? Polski rock ewoluje. Podobno, już za chwilę mają wynaleźć masową parowę. Jest też ponad już jedna grupa heavy metal. No i teraz pojawi się jedna grupa hard rockowa? Dołączasz, leżąc się na to zanosiło, to pojawi się jakis nowoawansowany np. na tablicy skrzynieach, poruszanie całego faktu wokalistą, który „wyprzedził epokę” i kwalifikował

całość do złemu. Może znajdziesz się teraz jakiś bez ambicji, ale sprawny i z życiem, który zacznie od skopiowania tego kawałka.

Piekul



#### BECKET

„Vincey Mas”

Cocoa Records 1983

Najnowszy rozdział historii muzyki Wysp Karabińskich wydaje się być analogiczny do zjawiska utrzesionego mianem boomu Amerykańskiej literatury. Dla potomków intelektualnej kultury europejskiej odkrywanie świata innego niż własny, wciąż stanowi niezwykłe „ekscytujące doświadczenie”. Okazuje się bowiem, że istnieją jeszcze takie miejsca na świecie, gdzie ludzie poirlątka sponalnicznie reagować na zjawiska odrzucające rzeczywistość i wyrażają je w sposób żywotowy i pełen naturalnej ekspresji. Kogoś, kto swą działanie musi dokonać przemyśleć zawsze będą fascynować są dziedziny tworzości, w których kreśl i forma przekazu stanowią jedność ze sposobem życia. Stąd moje przewaga artystów nad krytykami. Stąd też nietypowa popularność muzyki takiej jak reggae i soca.

Soca jest młodszą siostrą reggae, tak samo zakorzenioną w afrykańskiej przeszłości i w aktualnej sytuacji społecznej Indii Zachodnich. Ponieważ jej ojczyzna jest Trynidad, nie wiec dziwnego, w swym rozwoju mocniej zahaczyła o Indię i Amerykę Łacińską. Na jej pulsacie skida się rytm shango z Afryką Łacińską oraz huslen z Indiami, a brzmienie do niedawna oparte głównie o calypso i soul, ustalonymi czasami inspirowane jest również przez reggae.

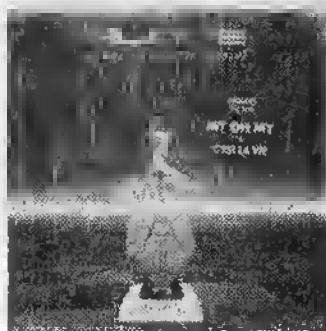
To, że soca nie wkroczyła jak osiołek reggae na muzyczne rynki świata z kilku wynika powodów, lecz najważniejszym wydaje się ten, że wśród przedstawicieli tego muzycznego gatunku zabrakło wykonawcy tej imprezy co Bob Marley, Bowiem ani Mighty Sparrow, ani Lord Kitchener, ani ich następcy laicy jak Black Stalin, Lord Sherry, Sir Don czy Bro Valentino, który obecnie jest jednym z najpopularniejszych na Trynidadzie wykonawców soca, nie stał się międzynarodowym ambasadorem tej muzyki. Nie będzie nim zapewne Alston Becket Cyrus, chociaż jego ostatnia płyta stanowi dowód na to, że muzyka innych obszarów Indii Zachodnich

co raz gwałtowniej dobija się do bram wielkiego świata show-businessu.

Albumu Becketa słucha się jednak z przyjemnością, tym większe im bardziej nieokreślona jest za oknami. Nastroj muzyki umieszczonej na płycie „Vincey Mas” jest bowiem taki, że łatwo powtórzyć obiegową i fałszywą opinie, iż artysta Trzeciego Świata leni się od rana do wieczora zaszurowany w egzotyczne brzmienia i ciepło promieni słońca. Dla mnie największa „przyjemność” było odkrycie w pierwszym utworze deklaracji Becketa, że oto nastąpi czas soca-reggae-party, i w tej konwencji ulicznego jest cała płyta. Wątki rastafariańskie w utworach „Hazeekiah” i „I Am An African” nadają utworom Becketa charakter bardziej uniwersalny. W warstwie brzmienia nowej widać wyraźnie wpływy muzyki reggae, a w sposobie mikowania rozpoznać można lekinkę dubową, która już chybiona dobre zagospodarowanie w innych rodzajach muzyki popularnej Islandy.

Spiewając „Soca Rocker Cabaret” wymienia Becket Boba Marleya, Yellowmana i Mighty Sparrowa. Wydaje się, im mimo pełnej dozy ekscytizmu, jego twórczość stanowi jednak przedłużenie dokonania owych klasyków karabińskiej muzyki.

Dr Avant



#### SLADE

The Amazing Karamale S. nd. Rome RCA

Mój przyjaciel Władek, który pracował z pp. Holderem Hilliem, Powellem i Leą podczas ich pamiętnego tournee po Polsce w 1970 r. opowiadał mi, że poznali gang w hotelowym barze, podczas matej bitki. Takimi teraz idzie Slade gdy słyszą przełożony „My Oh My” – idealny numer do wspólnego śpiewania. W tym roku kwartet Slade obchodzi dwudziestolecie swego istnienia (w niezmienionym składzie!) i ten 18 (7) album stanowi niezłe uświetnienie okragłego Jubileuszu. Po absolutnej hegemonii na rynku w latach 1972–74 i niezbyt udanym come back w roku 1980, obecnie Slade jest na dobrej drodze do odzyskania dawnej popularności. Grupa wraca do lasków co pamiętają „Mama Weer Ali Craze Now”, czy „Guddy T’Jane” oraz pozyskuje najmłodszych fanków, dla których jest „nowym” odkryciem. Wysokie pozyycje na listach bestsellerów nowych singli Slade potwierdzają prawdę o cyklicznych powrocie pewnych mody w muzyce rockowej.

wej. Porównując Slade A.D. 1984 ze Slade'74 trudno doszukać jakiegokolwiek różnicy — ta sama potężna fasada ostrego rocka, momentami ościerającego się o heavy metal ukrywająca proste, rytmiczne piosenki wykrywane glebo przytłumionym głosem przez Noddy Holdera. Czas optynie, technika uszczelniona idzie naprzód (słuchac to na tym LP). A Slade to nadal tylko trzy gitary i perkusja. W dobie coraz mniej autentycznej, powołowej dekadencji oraz milikacji pop music niesamowity, rockowy entuzjazm tych czterech facetów wydaje się być ezą zdrowego rozsądku. Wzorem pamiętnego, przebojowego walka "Everyday" lakże i na tej płycie, której utwierdza bardziej jednorodną stronicę A, znalazły się ponadto utwory "And Now The Waltz C'est La Vie". Gdybym po dziesięciu latach śpiewaków obudził się teraz i dostał ten album nie zauważylbym w brzmieniu Slade żadnych zmian. To wszystko, Acha, dziękuję Shellal

Romek Rogowterkli



SHIOUTE AND THE BANSHEES  
„Nocturne“  
Wonderland

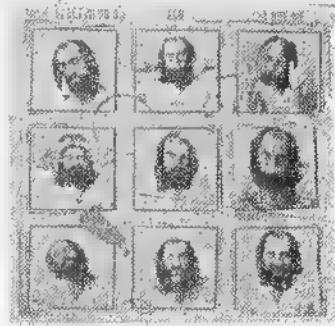
Podwójna, koncertowa płyta Sloukie and the Banshees to gůry kawat nietypowej, mimo wszysko, dla polskiego stuchacza muzyki. Mimo ló na płycie znalazły się znane i z Polskiego Radia przeboje takie jak choćby „Melt” czy „Dear Prudence”, to jednak ló wyrwaków słuchane w różnych sądycach muzycznych daje pojęcie o tym co zespół naprawdę prezentuje. A jest to grupa nader ciekawa Gdyby sugerować się jedynie wypowiedziami samych muzyków to możnaby z góry założyć, że ló twórczość na dłuższym metu nie da się słuchać, bo cóż innego można wnioskować z wypowiedzi „zawsze stroniliśmy od melodii i tak będzie zawsze”? Doptero dokładne poszukanie klubu płyty zespołu może nastroić nasze mylne sady. Muzyka Sloukie i kolegów opiera się rzeczywiście głównie na pewnych obrazach, płaszcach dźwiękowych, w których melodia „rawie w ogóle nie jest konieczna. Suggestywny, notabene ewitany robiący wrzaskie sztuczenie obniżonego, głos wokaliski ma tworzyć nastrosz lekko ulekamiony, mroczny. Idealnie z nim współpracują zmasowane, rozlane dźwięki produkowane przez zespół. Czasem sa to zblotowe improwizacje wokalne wyekspresowanej, powtarzającej się figurą basowej, czasem

22 NON STOP

narracyjna law ma dźwieków (świetle "Cascades"), czasem wibracje, jak w przypadku Inter Skellier rewelacyjne brzmienia „szlachanego” dźwięku, której nie powstawałyby się sami jej autorzy — PHU Specior Tyle, że tu mamy do czynienia z hizmieniem uzyskany podczas koncertu, bez wielokrotnego nakiadania poszczególnych głosów. Mamy do czynienia z pięcią doskonale wyprodukowaną. Chwilami aż chce się wierzyć, że te fale brzmień tworzone są przez trzech muzyków i wokalistkę. Dla nieuchłostanych z zespołem podwójna dawka jego muzyki może być nieco nieatrakcyjna przy pierwszym zetknięciu, ale też nie jest to muzyczna konfekcja do wesołej zabawy.

Dębski, Andrzej Olejniczak, Krzysztof Selerński, Janusz Skowron i Krzysztof Przybylowicz są muzykami zbyt autentycznymi, by wymagać od nich jedynie powrotności. Stąd też na wiele rzeczy, czego dowodem są wspomniane już koncerty String Connection. Po części mokra się o tym przekonając, siedząc w zawartych na pięcie dynamikach i pełnych werwy utworów "Berolina Fostrot", "Niedzara" i wręcz przebojowego "Singoholku". Powtarzają one opinię, że String Connection to "kapela, która, mimo odjazdów" Zespołu doskonale wyczuwa konwencje funky, skutelnie gra gatunkowy jazz-rock oraz muzykę bลska jazzowej straight ahead. Jeśli zaś chodzi o now romantic, expectation musi pozwolić jeszcze jakikś czas. Mimo kilku uwagi krytycznych, obyczajny udanego zgrania materiału dźwiękowego i fatalnego poczucia (jakże by mówić?), zachęcam do stuchaania w piątku.

Wojciech Soporek



STRING CONNECTION  
"New Romantic Expectation"  
Poljazz

Bardzo się ucieszyłem, gdy powietrzałem mi do recenzowania drugą płytę mojej ulubionej rodzimej formacji jazzowej Bylenu na wielu koncertach Strong Connection i choć nie zawsze były one wspaniałe, nigdy z żadnego z nich nie wyszedłem rozczarowany. Muzyka zespołu porywała energią, lepszym, połotem improwizacji zmuszała niemal do ślimania. Bylen przekonany, że owe walory jeszcze wyrazidzą się w niewidocznym studiu nagraniowym. Stało się niesłychanie inaczej, bowiem płytę „New Romantic Expectation” w dość znaczny sposób zatarła ów koncertowy charzyman Siring Connection.

Słuchając sześciu zawartych na tej kompozycji Krzesimira Dębskiego i Jedeniej Krzysztofa Ściersińskiego można odnaleźć wrażenie, iż grupa zawahała się jakby przed granieniem na cały gaz. Wydaje się, że muzycy przegrali datę poznając słuchacza jako interpretatorzy repertuaru liryczno-balladowego. Być może stąd właśnie tytuł albumu. Cztery uastrojowe utwory mają bardzo ładne tematy i są zagatane bardzo poprawnie. Rogate jest również brzmieniem zespołu. Mimo to, orzeż cały czas pozostaje uczucie pewnego niedosytu. Jest ono sowo nowoczesna, owa poprawnośćą i tylko kogoś na. Na płycie nie ma choćby jednej zapierającej dech w piersiach solówki, a Krzesimir Dębski wreszcie skapł swych umiejętności instrumentalnych. Gdybym słuchał debiutanckiej kapeli, a nie uznanego i cenionego zespołu nie byłoby mowy o tego typu zastrzeżenach. A przecież Krzesimir

MICK FLEETWOOD'S ZOO  
„I'm Not Me”  
RCA

Płyta ta z powodzeniem mogłaby stanowić bezpłatny załącznik do samouczka dla początkujących perkusistów „Jak przy pomocy dużego bębna, werbla i bæk-naszyny nagrać klepskiego long-playa”. Jak się pewnie czytelnik donosiła, nie jestem entuzjastycznie ustawiony do najnowszego dzieła Micka Fleetwooda. Dlatego — wyjaślam poniekąd:

- jest to konglomerat przypadkowo pozbieranych jedenaście numerów, kompozycji członków zespołu Fleetwooda (a ponieważ inwencja wlaściwie nie stała się, dołączono do tego dwa standardy: "Tear It Up" i "Just Because")

— sprawdzenie, czy raczej ich brak potwierdza przypadekowy charakter materiału

— od perkusisty z dwudziestoletnim stałem supergwiazdy okrekuje czegoś wlecie!, nit tylko

betonowego cewienia stopy.

Po niezbyt udanych, mimo zdaniem, próbach solowych Stevie Nicks, Lindseyego Buckingham'a i Christine McVie, uświaddam się w przekonaniu, że casus Michaela Fleetwooda świadczy o prawdziwym końcu zespołu Fleetwood Mac. Obym się mylił!

Jan Chotnicki

## THE CONVERSATION

# OGŁOSZENIA DROBNE ● OGŁOSZENIA DROBNE ● OGŁOSZENIA

● NAPRAWA — regeneracja głośników. Przystawka organowo-gitarowa „Roror” na zamówienie. 05-230 Kobylka, ul. Królewska 20 „Radiomechanika” 9402(0)

● ZDJĘCIA zespołów GENESIS, AC/DC, POLICE, YAZOO, BEATLES, PRESLEY. Bardzo duży wybór. Pełny wykaz wysyłam bezpłatnie. Wojciech Pietrowski. Warszawa 4, skr. pocztowa 26 0515(0)

● Gitarzystów na wyjazd zagraniczny poszukuję. Warszawa, 27-19-78. 20332(0)

● SPRZEDAM futerał do basu

1 do gitary — prostokątny. Warszawa, tel. 309-1914. 20528(0)

● BOGATY wybór biografii, dyskografii etc., ponad 300 grup rockowych. Informacje: „L. A.” Korespondencyjna Agencja Muzyczna, P.O. Box 350, 25-850 Rijeka. KTD-7327(0)

● UWAGA Fani grupy Pink Floyd! „Rock-Serwis” dysponuje już bardzo obszerna biografią zespołu pt. „Pink Floyd — Psycho-deliczny Fenomen”. Dokładne informacje o zawartości biografii pod adresem: „Rock-Serwis”, skr. pocztowa 26, 30-964 Kraków 42. KTD-81251(0)

● UWAGA Fani Jimi Hendrixa! „Rock-Serwis” dysponuje już bardzo szczegółową dyskografią jego geniusza (kompletne dane o wszystkich płytach oficjalnych i bootlegach). Dokładne informacje pod adresem: „Rock-Serwis”, skr. poczt. 26, 30-964 Kraków 42. KTD-81252(0)

● MARSHALI 120 W, kolumnowe głośnikiowe, basowo-organowa oraz Precision Bass — doskonała kopię, sprzedam. Kraków, Nowa Huta, Os. Śloneczne 14/125. KTD-81253(0)

## OFERTA PRACY!

dla pracowników z kwalifikacjami i bez kwalifikacji.

### ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

w Łaziskach Górnym, ul. Wyzwolenia 30

Zakładów Energetycznych Okręgu Południowego

Informuje o wolnych miejscach pracy.

Pracownicy posiadający zawód:

- murarza
- cieśli
- stolarza
- spawacza
- fluarza

- mechanika sprzętu budowlanego
- instalatora rurociągów
- i urządzeń energetycznych
- blacharza-dekarza
- montera

### ZGŁOSZCIE SIĘ DO NAS!

Czekają na Was atrakcyjna praca na dobrych finansowych warunkach. Robotnicy nie-wykwalifikowani mają możliwość wyuczenia się na kursach w Rejonowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego atrakcyjnego i popłatnego zawodu;

- spawacza gazowego i elektrycznego I, II stopnia
- murarza-tynkarza
- blacharza-dekarza
- operatora maszyn budowlanych.

Zakład oferuje szeroki zakres świadczeń finansowych i socjalnych:

1. pracę jednozmianową w stałych grupach robót na terenie: Łazisk Górnych, Chorzowa, Jaworzna, Sierszy, Bielszowice Śląskie przy robotach remontowo-instalacyjnych obiektów i urządzeń energetycznych,
2. płace rozliczane w systemie akordowym wg Ustawy Zbiorowej dla Przemysłu Energetycznego,
3. nagrodę z podziału funduszu zysku wynagradzania jednorazowo w formie 14 pensji,
4. premie uznaniowe,
5. nagrody jubileuszowe,
6. odpusty rentowo-emerytalne, wojskowe,
7. dodatek stażowy po 5, 10, 15, 20, 25 latach pracy w wysokości 3, 10, 15, 20, 25 procent.

### UWAGA!

Wszystkim pracownikom po roku pracy przysługuje:

- a) zniżki w opłatach za energię elektryczną,
- b) ekwiwalent pieniężny za deputit węglowy.

Ponadto Zakład zapewnia:

- wczasy paidownicze i rodzinne, wypoczynek sobotnio-niedzielny w miejscowościach z dużymi walorach zdrowotnych i rekreacyjnych,
- hotele lub kwatery prywatne (bezpłatne) dla pracowników zamiejscowych,
- kolonie i wypoczynek wakacyjny dzieciom pracowników,
- mieszkania (dla pracowników z rodzinami po 3-4-letnim okresie wyczekiwania).

Chętnych zapraszamy do składania ofert w Dziale Kadra i Szkolenia.

Szczegółowe informacje pod nr. tel. Katowice 518-716.

Dojazd z dworca PKP Katowice autobusem WPK nr 29 (końcowy przystanek).

KTD-1\*(1)

# DAR KRWI



DAREM  
SERCA

## DZIEWCZYNA UTANECZNIONA,

śpiewająca, grająca na gitarze lub fletie,  
potrzebno do uzupełnienia  
składu zespołu.

Istnieje możliwość wyjazdów zagranicznych.

Informacji udziela Eryk Klein, kier. zespołu, tel. 357-23 Bydgoszcz.

Oferty listowne, najczęściej z woj. bydgoskiego, zawierające zdjęcie, kierować na adres Klubu.

„Bianus-70”, ul. Chodkiewicza 30, 85-064 BYDGOSZCZ,  
z dopiskiem „Naj Bardziej”.

TD-50(0)

KOMENDA 19-9 OCHOTNICZEGO  
HUFCA PRACY  
w DĄBROWIE GÓRNICZEJ  
ul. Sadowa 11 blok 3, tel. 64-19-13

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA  
PRZY PBP „BUDOSTAL-4”  
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ  
ul. Piaski, (kod pocz. 41-303), tel. 64-12-68

ogłasza zapisy

na rok szkolny 1984/85 do SZKOLNEGO MŁODZIEŻOWEGO  
STACJONARNEGO HUFCA PRACY oraz do ZASADNICZEJ SZKOŁY  
BUDOWLANEJ.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat,
- ukończona szkoła podstawowa,
- dobry stan zdrowia,
- zgoda rodziców (opiekunów).

Zasadnicza Szkoła Budowlana kształci w zawodach:

1. ślusarz-spawacz,
2. murarz-lynkarz,
3. technolog robót wykończeniowych,
4. monter instalacji budowlanych,
5. mechanik-kierowca — operator sprzętu,
0. monter konstrukcji żelbetowych.

Ponadto na kursach organizowanych przez zakład pracy istnieje możliwość wyuczenia drugiego zawodu: kierowcy, spawacza, operatora sprzętu średniego i ciężkiego oraz innych zawodów budowlanych.

Hufiec przyjmuje mężczyzn (18 lat), którzy nie ukończyli szkoły podstawowej, zapewniając warunki jej ukończenia i zdobycia zawodu.

Hufiec zabezpiecza:

- bezpłatne zakwaterowanie,
- całodobowe wyżywienie, częściowo odpłatne (40 zł dziennie),
- odzież i obuwie robocze, umundurowanie,
- podręczniki szkolne,
- bezwrotna zapomoga na zagospodarowanie w momencie podjęcia nauki oraz bezwrotna pożyczka po ukończeniu nauki i podjęciu pracy w przedsiębiorstwie.

Hufiec organizuje i prowadzi: imprezy kulturalno-oświatowe, sekcje sportowe, wycieczki krajoznawcze, obozy młodzieżowe, naukę gry na instrumencie.

Wynagrodzenie miesięczne dla ucznia ZSB wynosi: od 1330,— zł do 3300,— zł plus 40 proc. premii uczniowskiej plus 1000,— zł rekompensaty.

Junacy pełnoletni otrzymują wynagrodzenie w/g przepisów płacowych obowiązujących w budownictwie.

Po ukończeniu szkoły i podjęciu pracy PBP „Budostal-4” istnieje możliwość:

- otrzymania mieszkania ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Sam! Swój”, znajdującej się przy przedsiębiorstwie,
- wyjazdu na budowę eksportową.

Pedania o przyjęcia do ZSB i hufca należy składać pod adresem szkoły lub hufca.

Do pedania należy dołączyć:

- świadectwo szkolne,
- metrykę urodzenia,
- świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu i kartę szczepień,
- trzy fotografie,
- życiorys.

Dojazd do ZSB i hufca z Kajowic autobusem WPK nr 18:  
wysiadąć przy Zajezdni WPK Głównej w Dąbrowie Górniczej.



K.L.

Kopalnia Węgla Kamiennego „Makoszawy”  
41-811 Zabrze, ul. Makoszawska 24

## **zatrudni do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat**

w zawadach:

- MŁODSZY GÓRNIK,
- GÓRNIK,
- CIEŚLA

O R A Z

**PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH DO PRZYUCZENIA  
ZAWODU.**

### **Warunki przyjęcia:**

- dowód osobisty,
- legitymacja ubezpieczeniowa,
- księgeczka wajskowa z dokonanym wpisem skreślenia z ewidencji,
- świadectwa pracy,
- świadectwa szkolne,

Dla osób z rolnictwa karczme jest posiadanie zaświadczenie z Urzędu Gminy potwierdzające czasokres pracy w gospodarstwie rolnym wraz z adnotacją, że może pracować poza rolnictwem.

Nie przyjmujemy pracowników zwalnionych dyscyplinarne oraz za samowolne porzucenia pracy.

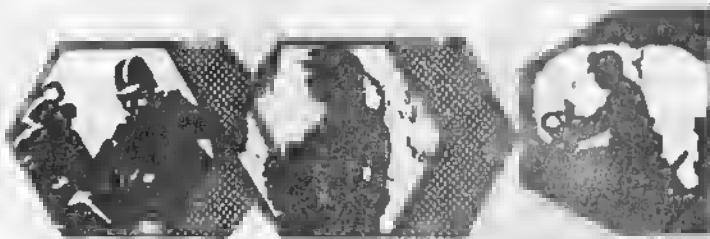
### **Pracownikom zapewnia się:**

- wynagrodzenie w/g Ustawy o Zbiorowym Pracy P.W.,
- dla pracowników po raz pierwszy podejmujących pracę pod ziemią dodatek stabilizacyjny przez okres 2 lat w wysokości 1000,- zł. miesięcznie 1 do 5 lat w wysokości 500,- zł
- premie regulaminowe i uznaniowe,
- deputat węglowy w wysokości 8 ton (żonaci),
- wynagrodzenie z Karty Górnika,
- premie Jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia Kopalni „Makoszawy”, telefon 71-40-41, wew. 655.

Przy kopalni istnieje Zasadnicza Szkoła Górska w Zabrzu, ul. 3-go Maja 118 przyjmująca młodzież do nauki w wieku 15–18 lat.

Informacji  
udziela  
sekretariat  
szkoly,  
telefon  
71-29-15.



KITD-6(1)

# ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „WUJEK”

## OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1984/85 do klas pierwszych o specjalnościach:

- GÓRNIK KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO,
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICTWA PODZIEMNEGO,
- ELEKTROMONTER GÓRNICTWA PODZIEMNEGO
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZERÓBCZYCH.

### Warunki przyjęcia:

- wiek 15–17 lat,
- ukończona szkoła podstawowa,
- zakwalifikowanie przez górniczą służbę zdrowia.

Szkoła zapewnia pomoc materjalną w gotówce, zakwaterowanie i wyżywienie w Internacie, umundurowanie oraz przybory szkolne.

### Absolwentom szkoły kapalnia zapewnia:

- wysokie zarobki,
- zakwaterowanie,
- uprawnienia wynikające z Karty Górnika,
- możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim technikum młodzieżowym lub dla pracujących.



## Zapisy

przyjmuje  
codziennie  
sekretariat ZSG  
40-592 Katowice  
ul. Galusa 9a  
telefon 57-40-89,  
57-40-85

K:TG-4(1)

# ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA  
KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „MAKOSZOWY”  
Zabrze, ul. 3-go Maja 118, telefon 71-29-15

ogłasza wpisy

dla absolwentów szkół podstawowych na rok szkolny 1984/85.

## KSZTAŁCIMY W ZAWODACH:

- górnik technicznej eksploatacji złóż,
- mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
- elektromonter górnictwa podziemnego,
- mechanik i maszyn i urządzeń przemysłowych,
- monter układów elektrycznych i automatyki przemysłowej.

## Warunki przyjęcia:

- nie przekroczony 18 rok życia,
- ukończenie szkoły podstawowej,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

Do klasy przysposabiającej do zawodu górnika kopalni węglu kamiennego przyjmujemy również młodzież, która ukończyła co najmniej szósta klasę szkoły podstawowej i 16 rok życia.

Zapisy na naukę zawodu przyjmujemy dwa razy w roku w m-cu lutym i wrześniu.

## Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:

- pomoc materialną,
- internat dla uczniów zomlejsowych,
- pełne umundurowonie,
- codzienny bezpłatny posiłek regenacyjny dla wszystkich uczniów,
- bezpłatne wyposażenie uczniów w komplet podręczników i przyborów szkolnych.

Absolwenci wyróżniający się dobrymi wynikami w nauce posiadają pierwszeństwo w podejmowaniu dalszej nauki w 3-letnim Technikum Górniczym.

Szkoła prowadzi również kursy, z których mogą korzystać uczniowie szkoły:

- spawania gazowego i elektrycznego,
- radiowo-telewizyjny,
- prawa jazdy,
- języków obcych (niemiecki, angielski).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły, telefon 71-29-15.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO  
CHEMOBUDOWA – KRAKÓW**

30-103 Kraków, ul. M. Stachowicza 18, teleks 0322371  
(adres pocztowy: 30-951 Kraków 45, skr. poczt. 7)

**zatrudnia natychmiast:**

- betoniarzy
- blacharzy-dekarzy
- stolarzy
- posadzkarzy
- murarzy
- tynkarzy
- cieśli
- zbrojarzy
- ślusarzy-spawaczy
- malarzy
- operatorów
- parkieciarzy
- sprzątaczki

**o r a z**

● robotników niewykwalifikowanych

Zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Ponadto przedsiębiorstwo dysponuje ośrodkami wczasowymi w górach i nad morzem.  
Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „Karty Budowlanych”.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia pokój nr 12, parter, tel. 22-21-60.

KTD-11(0)



**Krokowsko Fabryko Kobli  
i Maszyn Kablewych**  
**„KABEL”**

**30-956 Kraków, ul. Wielicka 114**

**przyjmie do pracy:**

- takarzy
- frezerów
- ślusorzy
- formierzy

**o r a z**

**pracowników niewykwalifikowanych do przy-  
uczenia no operatorów maszyn kablowych.**

**Korzystne warunki płacy. Hotel i stołówka na miejscu.**

**Wszelkich informacji udziela Dział Kadru KFKiMK Kraków, ul. Wielicka 114,  
tel. 55-32-10.**



**CZEKAMY NA CIEBIE – PRZYJDŹ DO NAS!**

KTD-8(0)



WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO  
„PZL-RZESZÓW”

35-078 Rzeszów, ul. Obrońców Stalingradu 120  
teleks 0622411, P-340

**zatrudni natychmiast  
wykwalifikowanych pracowników:**

**W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:**



- TOKARZ
- FREZER
- SZLIFIERZ
- ŚLUSARZ
- POLEROWICZ
- GALWANIZER
- ODLEWNIK
- KOWAL
- oraz
- pracowników w zawodach budowlanych

**ponadto**

- pracowników niewykwalifikowanych  
(do przyjęcia w wyżej wymienionych zawodach)

Zapewniamy atrakcyjną i dobrze płatną pracę.

Przedsiębiorstwo zapewnia dojazd do pracy autobusami transportu zakoładowego, względnie zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Nie przyjmujemy osób, które porzucili pracę względnie zostały zwalnione w trybie art. 52 KP.

Szczegółowych informacji dotyczących zatrudnienia, płacy i spraw socjalnych udziela oraz przyjmuje zgłoszenia osobiste — Dział Osobowy WSK „PZL-Rzeszów” w budynku Zakładowej Przychodni Zdrowia, III piętro, pokój nr 334, telefon 466-34 lub 462-45.

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA Nr 1 i 2  
KOPALNI WĘGŁA KAMIENNEGO „ZABRZE-BIELSZOWICE”

**OGŁASZA WPISY**  
**do klas pierwszych na rok szkolny 1984/85**

**Worunki przyjęcia:**

- nie przekroczony 18 rok życia,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza zakładowego kopalni.

**Przy wpisie należy:**

- złożyć podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekunów,
- załóżyć życiorys, dokument uradzenia,
- za pośrednictwem dyrekcji szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy KWK „Zabrze-Bieliszowice”.

**ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA KSZTAŁCΙ W ZAWODACH:**

- górnik technicznej eksploatacji złoża,
- mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
- elektramanter górnictwo podziemnego,
- mechanik maszyn i urządzeń przerobczych.

**Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:**

- wysoką pomoc materialną,
- uczniom zamiejscowym zakwaterowanie w Internacie oraz wyżywienie.

Wszyscy uczniowie otrzymują codziennie posiłek regeneracyjny.

Ponadto uczniowie otrzymują umundurowanie w klasie pierwszej i drugiej, ekwiwalent węglowy pieniężny, premie za osiągnięte wyniki w nauce.

W okresie ferii szkoła organizuje obozy wypoczynkowe w Krynicy Morskiej, Szczyrku Gierałtowie, Karpaczu.

Szkoła posiada doskonałe warunki do uprawiania sportu.

**Ukończenie szkoły sprawnia absolwentów do:**

- wejścia do 3-letniego technikum górnego,
- zaliczenia 1 roku do uprawnień jubileuszowych i uroczystych, i wynagrodzenie z Karty Górnika.

**Pedania należy kierować pod adresem:**

Zasadnicza Szkoła Górnica Nr 1 KWK „Zabrze-Bieliszowice”, ul. Sienkiewicza 43, 41-800 Zabrze.

Zasadnicza Szkoła Górnica Nr 2 KWK „Zabrze-Bieliszowice”, ul. E. Kokota 169, 41-711 Ruda Śląska.

KWD-8(1)





Maja,

Nareszcie. Gratulujemy odwagi! Lutowy, punkowy numer NON STOPU był fajny, interesujący, ciekawy, udany, dobry, boski, wymusowy, błyzy, idealny, na poziomie, wspaniały, światny, znakomity, w dechu, fantastyczny, doskonały, bezkonkurencyjny, niezrównany, niedościgny, bez zarzutu i w ogóle...

Janusz Kaka i Kubaś Mieśnik z Świnoujścia.

Ponownie, piszcie do nas częściej!

\*

Droga Redakcjo,

W drugim, lutowym numerze NON STOPU, na pierwszej stronie znalazłem „budujący” abrazek... Coś ta chyba nie tak?

Tomasz Wałyński z Łodzi.

Patru str. 2 nr 1.

\*

Droga Redakcjo,

Czytając lutową wydanie „Oblady oblada” zwróciłem uwagę na blagajne pytania co się stało z Izą T. Wy natomiast odpowiedzieliście, że najpiękniejsze muzyki wyjaśnili co się stało z Magdą K. A satam ja, Magda K., wyjaśniam, że romantic. Preferuję one łatwą rzeczywistość byłam z ni-

mi w maju no dyskotece, wybrednych słuchaczy. Proszę trochę narozrabiać, ale to były moje ostatnie chwile na buluzie. Tak, to prawda, że później wyjechałam, ale nie tak daleko, do Warszawy. Tutaj mieszkam, prowadzę swój cięży żywot w odróżnieniu do poprzedniego. Ludzie z tamtej miejscowości podejrzewali mnie o różna rzeczy, ale to nie była prawda. Nie czuła się tu zbyt dobrze, brak mi przyjaciół, bratniej duszy, a ja wytrzymałem. Tak więc, Kochani, nie martwcie się o mnie. Magda K. kroczy przed siebie równym krókiem po równej drodze. Tarea mam nadzieję, że możecią już odpowiedzieć co się stało z Izą T.

Iza,

Magda K. (nazwisko i adres znane redakcji) a Warszawy.

Odpowiedź na pytania co się stało z Izą T. brzmi: nie wiemy.

\*

Droga Redakcjo,

Pamiętocie. Jak wielu fanów rocka wychodziło się na muzykę Jimi Hendriksa, Deep Purple, Black Sabbath i Led Zeppelin. Chcielibyśmy, abyście pamiętały tych spraw milczaniem, laż obobyli się na jakis obszerny szkic, videoraggas, punk, Jim Morrison, Republika, poświęcony hard rockowi. Również dzisiajsze zespoły heavy metal są interesujące, mają wiele zwolenników w naszym kraju. Niemający miedzi wielbiciela rocka w Polsce nie widzący świata poza Lady Pank, Republiką i Lombardem, często nie wiedzą nic o Hendrixie czy Jimmym Page'u. Jakże uboga brzmia ta wszystkie, nie nowego nie wnoszące do muzyki, zespoły spod znaku new wave, Magda K., wyjaśniam, że romantic. Preferuję one łatwą rzeczywistość byłam z ni-

wybranych słuchaczy. Proszę Was: napiszcie coś dla fanów hard rocka tak jak napisałaś dla rasta i punków.

Jarosław Zwoliński  
z Dąbrowy Górniczej.

\*

Szanowna Redakcjo,

Po półrocznej lekturze NON STOPU w zmienionym składzie redakcyjnym postanowiłam napisać do Was, bo lektura ta na pewno nie wzbudziła wa mnie takiego humoru i radości, jakimi szczyci się Szanowna Redakcja... Nie wiem jaki główny cel przywiązała Redakcji przy wyborze płyt recenzowanych w rubryce „Albumy”. Mimo różnorodności tytułów nie znalazłam tam nigdy moich ulubionych ubiegłoroczkowych płyt (Moody Blues, Marillion, Barclay James Harvest, Robert Plant), natomiast mogłam przeczytać recenzję płyt, oględzia mdwiąc, wykanańców miarnych (Paul McCartney, B'52s, Stray Cats), co zraszają zauwalać zami recenzencji. Innych, recenzowanych przez Was płyt, a kiedyś nie można było usłyszeć na antenie P.R. (Level 42, Malcolm McLaren, Elvis Costello, ostatnio A.N.L.). Z braku miejsca proponowałbym nie drukować recenzji polskich płyt, które są dostępne na rynku...

Przesyłam posdrowienia,

Krystef Barański  
z Zakopanego.

Recenzowanie polskich płyt, nadsyłanych do redakcji, uważamy za obowiązek. Wybierając płyty zagraniczne kierujemy się nazwiskiem wykonawcy i odrobinę sentymentem.

WOJCIECH SOPOREK

# NS 20

KWIETIEŃ 1984



KOMBI — debiut „pod szczęśliwą 13”

I II III

1	—	1	<b>KURTyna</b> — Republika (G. Ciechowski)	12	3	3	Pank (J. Borysewicz, A. Mogielnicki)
2	5	2	<b>TO TYLKO TANGO</b> — Maanam (M. Jackowski, O. Jackowska)	13	—	1	<b>NIE MA ZYSKU</b> — Kombi (W. Tkaczyk)
3	2	2	<b>FABRYKA MALP</b> — Lady Pank (J. Borysewicz, A. Mogielnicki)	14	9	3	<b>HOME BY THE SEA</b> — Genesis (Ph. Collins, T. Banks, M. Rutherford)
4	—	1	<b>RADIO GA GA</b> — Queen (M. Taylor)	15	15	4	<b>ADRIATYK OCEAN GORĄCY</b> — Lombard (G. Strózniak, M. Ostrowska)
5	—	1	<b>JEZU, JAK SIĘ CIESZĘ</b> — Klaus Maffeo (L. Janerka)	16	14	6	<b>OBUDŹ SIĘ</b> — Oddział Zamknięty (K. Juryczewski)
6	—	1	<b>NOBODY TOLD ME</b> — John Lennon (J. Lennon)	17	11	2	<b>ZDRADA</b> — Maanam (M. Jackowski, O. Jackowska)
7	1	3	<b>ONLY FOR LOVE</b> — Limahl (Ch. Limahl)	18	19	2	<b>PIPES OF PEACE</b> — Paul McCartney (P. McCartney)
8	4	2	<b>HERE COMES THE RAIN AGAIN</b> — Eurythmics (D. Stewart, A. Lennox)	19	12	3	<b>NEVER NEVER COMES</b> — Clash six Nouveaux (Tommy, zesp.)
9	10	2	<b>KOCICA</b> — TSA (M. Piekarezyk, J. Rzebak)	20	6	6	<b>WCIAZ BARDZIEJ OBCY</b> — Lady Pank (J. Borysewicz, A. Mogielnicki)
10	—	1	<b>BIRDS OF PARADISE</b> — Snowy White (S. White)				
11	1	5	<b>ZAMKI NA PIASKU</b> — Lady				

I — poz. w bm. II — poz. w ub.m III — liczba miesięcy na liście

NS 20 jest wynikiem łącznego głosowania naszych Czytelników oraz rezultatów listy przebojów III programu Polskiego Radia.

\*

W tym miesiącu nagrodę wylosowała Katarzyna Chopeian z Legnicy. Gratulujemy, płytę przesyłamy pocztą. Przypominamy: 10 propozycji do NS 20 prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych pod adresem naszej redakcji.